№ 226 (3026). Warszawa, ŚRODA 18 Sierpnia 1926 r. Rok XXXII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

W ciągu sierpnia Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po poł.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.
Numer pojedyńczy 20 groszy.

Podwójna miara.

Z dniem 1 b. m. — na mocy decyzji Rady Min. — zostały wprowadzone dla oficerów t. zw. „dodatki funkcyjne", których wysokość zależy od rangi (grupy uposażeniowej) i stanowiska służbowego oficera.

Tak np. wynosi ten dodatek:

dla ministra spr. wojsk. **2500 punktów,** dla wiceministra, szefa Sztabu lub inspektora armji **1500 p.;** dla dowódców Okr. Korp. **1200 p.;** biskup polowy lub Prezyd. Najw. Sądu Wojsk. **1000 p.;** dowódca dywizji **900 p.;** dowódca brygady 700: pułkownik 600; major 350 punktów; kapitan 250 p. itd. w dół.

Gdy punkty powyższe pomnożymy przez 43 gr., to jest unieruchomioną od grudnia z. r. mnożną, otrzymamy dodatek funkcyjny w kwotach.

Np. minister dostaje 1075 zł. mies. dodatku funkcyjnego. Ponieważ wedle ustawy sejmowej z 9.X 1923 r. o uposażeniu funkc. państw. i wojsk., zasadnicza płaca ministra (II grupa uposaż., szczebel a, bez dodatku regulacyjnego i rodzinnego) wynosi 2200 punktów (obecnie 946 zł.), przeto dodatek funkcyjny wynosi tu **przeszło 100 procent** płacy zasadniczej. Dla generałów różnych stopni od ok. 90 do blisko 100%, dla pułkownika 55%, dla majora ok. 50%, dla kapitana ponad 40%, wszystko w stosunku do płacy zasadniczej (t. zn. szczebel a, samotny, bez przewidzianych ustawą dodatków).

Gdybyśmy ustawowe zasadnicze płace oficerów (samotny, bez dodatków) obliczyli wedle mnożnej, zastosowanej **do cen obecnych,** a więc wedle choćby tylko 53 gr. za punkt, to zobaczymy, że dodatek funkcyjny, wypłacany **obecnie** (wedle 43 gr.) przewyższy **o 25 do 80%** to, co oficerowie otrzymaliby, gdyby wypłacano im pobory (szczebla a) wedle **rzeczywistego wskaźnika drożyźnianego.**

W stosunku do poborów, obliczonych ze wszystkimi ustawowymi dodatkami (regulacyjny, rodzinny, tudzież stołeczny) przy rodzinie średniej, podwyższy dodatek funkcyjny płace oficerów, **licząc przeciętnie,** o 40 do 50%, przyczem podwyżka ta u kapitana wynosi **niżej 30%, zaś np.** u dowódcy dywizji 75%.

Dodatek funkcyjny **zatem, nietylko** podnosi płace oficerskie do poziomu wskaźnika drożyźnianego, ale jeszcze ponadto **dodaje o 15 do 30 procent!**

Ta, w każdym razie znaczna przewyżka ponad pobory ustawowe i poziom drożyźniany, stanowić ma zapewne pewnego rodzaju odszkodowanie za dotkliwy niewątpliwie **uszczerbek,** jaki wojskowi, **na równi ze wszystkimi pracownikami państwowymi,** przez unieruchomienie mnożnej, od 1.I b. r., a więc przez 7 miesięcy, w poborach swych ponosili.

W ten sposób przyszedł Rząd z pomocą mniej więcej 1/12 **części ogółu** funkcjonarjuszów państwowych, objętych ustawą uposażeniową.

Zachodzi teraz interesujące pytanie, **co zrobi Rząd z tą olbrzymią,** przytłaczającą **resztą,** przeszło 300 tysiącami pracowników państw., wśród tego z 200 bez mała tysiącami **samych tylko kolejarzy?!**

Gdy w ub. miesiącu zjawiła się u p. Premjera Bartla delegacja Kom. Centr. prac. państw. i wskazała mu na palącą potrzebę jaknajrychlejszej poprawy bytu urzędników — którą to akcją delegacja obejmowała naturalnie i wojskowych, — p. Bartel, wskazując na stan Skarbu Państwa, oświadczył, że kwestja uruchomienia mnożnej, wzgl. podwyżki płac urzędniczych wogóle, jest **obecnie „nieaktualna".** A ponieważ w tym właśnie czasie Sejm radził nad pełnomocnictwami dla Rządu, tedy p. Bartel wygłosił przy tej okazji do delegacji krótką mówkę o potrzebie pełnomocnictw i dał do zrozumienia, że pracownicy państw. ze swymi żądaniami poprawy bytu **powinni się zwrócić przedewszystkiem do Sejmu,** by ten proponowane przez Rząd pełnomocnictwa czem rychlej i bez przeszkód uchwalił, gdyż **dopiero wówczas będzie można realnie i konkretnie mówić** także i **o jakiejś podwyżce płac urzędniczych.**

Rząd otrzymał wszystkie pełnomocnictwa, jakich żądał. Z pełnomocnictw tych skorzystał Rząd narazie w tym kierunku, że zatroszczył się o... 1/12 **część ogółu** pracowników państw. i pobory tej części uregulował.

Olbrzymią jednak większość, bo przeszło **90% pracowników państw.,** zostawia Rząd w dalszym ciągu **na łaskę losu i pastwę paskarzy!?**

Dlaczego? Gdzie jest jakiś **rozumny i uczciwy argument,** którymby tę **miarę podwójną,** już nie uzasadnić, ale bodaj **upozorować** się dało?!

Wskazywaliśmy w „Robotniku" już nieraz, jak ciężko pokrzywdzeni zostali pracownicy państw. przez unieruchomienie mnożnej.

Np. pracownik, pobierający płacę 400 punktów mies., jest — w stosunku do obecnej drożyzny — niewątpliwie **nędzarzem!...** Gdyby mnożna wynosiła 53 gr. za punkt, pobierałby ten pracownik **212 zł.,** ale przy nieruchomej mnożnej 43, pobiera **tylko 172 zł. mies.!**

Czyli — biedak, nie będący w stanie zaspokoić nawet skromnych codziennych potrzeb swej egzystencji, musi na „sanację" Skarbu Państwa odkładać po... **40 zł. miesięcznie!...**

Pracownik o płacy 500 punktów **traci miesięcznie** na rzecz sanacji **50 zł.,** o 600 punktach **60 zł.** itd. w górę!

Zapytujemy, **czy jest w państwie kapitalista,** z któregoby „dla sanacji" ściągano przymusowo daninę **w tym samym stosunku miesięcznym,** w jakim się ją ściąga z takich biedaków, jak pracownicy państwowi!?

Ale na tem nie koniec! Bo np. nauczycielom pozabierano rozmaite dodatki tak, że pobory ich poprostu zdziesiątkowano. A co do kolejarzy, to pod pozorami „sanacji" **krzywdzi się ich w sposób tak niesłychany,** że to przynieść może najgorsze rezultaty, boć wreszcie wszystko ma swoje granice.

Nie podwyższa się dodatków na mieszkanie, jakkolwiek kamienicznicy komorne podwyższają; nie daje się ustawą przewidzianego umundurowania, obcina się dodatki służbowe (premje warsztatowców, wynagrodzenie za jazdę itp.); łamie się 8 godz. dzień pracy i odmawia zapłaty za **przymusową** pracę pozagodzinową, wstrzymuje się awanse i przeszeregowanie do wyższych uposażeń itd. itd.

Wszystko robi się w imię „sanacji" i każe kolejarzom znosić to z „patrjotyczną" cierpliwością!

Nikt z pracowników państw. napewno **nie zazdrości** oficerom tego dodatku **i nikt nie powie,** by zwłaszcza w średnich czy niższych stopniach oficerskich był on „za wysoki". Gdy weźmiemy zasadnicze płace np. kapitana (600 punktów, czyli 258 zł.), majora (800 p.), lub choćby pułkownika, zobaczymy, że do „zbytku" jest tu daleko. I mógłby był ten dodatek funkcyjny być rozdzielony w sposób bardziej **demokratyczny,** niż to się stało przez przyznanie generałom niemal **dwukrotnie wyższego** dodatku, niż oficerom niższych stopni i przez zupełne **pominięcie 20000 zawodowych podoficerów,** wśród nich ludzi, obarczonych rodzinami!

Jednak masy pracowników państw. i wogóle opinja publiczna radaby wiedzieć, dlaczego Rząd stosuje tu taką **podwójną** miarę i **dlaczego** pracownikom państwowym wszelkiej podwyżki płac się odmawia?

Każda grupa posiada swoją **osobną** dla Państwa ważność i wartość. Armja służy do obrony Państwa. Ale nawet zajadły militarysta nie będzie lekceważyć np. **drugiej armji: kolejarskiej,** bez której wysiłku i poświęcenia najbitniejsze nawet wojsko w polu nie wiele poradzi. Inne grupy pracownicze mają znowu inną specjalną wartość dla kraju.

Więc nikt — a zapewne i Rząd—nie zechce prowadzić niesmacznego sporu o to, która grupa „ważniejsza", bo praca i ofiarność **wszystkich** składa się na **wspólny pożytek** Państwa — **demokratycznego!**

I nie można tu stosować metod, które, wnosząc niepotrzebne różnice i rozdźwięki, mocno zalatują manierami... dawnych monarchji reakcyjnych.

To, czego domagają się pracownicy państwowi, tak jest **naturalne i słuszne,** że Rząd z załatwieniem postulatu tego dłużej absolutnie **zwlekać nie może.** Idzie o to, by pobory pracownicze—przez ustawę uposażeniową i tak skromnie w punktach odmierzone — dostosować **do obecnych cen,** czyli do **rzeczywistych kosztów utrzymania.**

Nie wolno egzystencji 300.000 ludzi, pracujących przecież **dla Państwa,** spychać do poziomu **zwykłej nędzy** i karmić ich tanimi morałami o „ofiarności" dla kraju...

Kcz.

„Czystka" Min. Spr. Wewn. od elementów lewicowych

W dniu wczorajszym zaczął korzystać z urlopu generalny inspektor administracji, p. Twardo.

Jak się dowiadujemy, urlop p. Twardo jest przymusowy. W ostatnich czasach p. Min. Spraw Wewnętrznych, ulegając presji dzienników chjeno-piastowych, rozpoczął „czystkę" Ministerjum w ten sposób, że cały szereg urzędników o zdecydowanej opinji lewicowej, w szczególności tych, których stabilizacji nie chciał podpisać p. Olpiński i Kiernik, bądź zredukował, bądź też odsunął od wszelkiego wpływu na administrację.

Obecnie przyszła kolej i na p. Twardę, który, jako naczelny inspektor administracji, miał możność poznania działalności zakonspirowanych prawicowych czynników administracyjnych.

P. Twardo, jako urzędnik IV stopnia służbowego, podlega zwolnieniu przez dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, na przedłożenie p. premjera Ministrów. Otóż nie wiadomo, czy ten dekret i w jakiej formie został załatwiony. Dotychczas wiadomo tylko, że p. Twardo z generalnego inspektora Administracji został „przesunięty" na naczelnika Wydziału.

W taki oto sposób „legalizuje się" przewrót majowy!

———::o::———

Jeszcze nie koniec strajku drukarzy!

ZDRADZIECKIE WYSTĄPIENIE ZWIĄZKU ŻÓŁTEGO.

W poniedziałek odbyło się w Inspektoracie Pracy pierwsze posiedzenie komisji arbitrażowej w sprawie strajku drukarskiego. Materjał, przedstawiony komisji, został podzielony na dwie części: część I-a obejmuje kwestję wysokości minimum płacy, co miała ustalić komisja arbitrażowa, zaś część II-a, zawarta w osobnym protokóle, obejmuje wskaźnik statystyczny, ogólne warunki płacy i pracy, kwestję powrotu do pracy itd. Po ustaleniu sposobu rokowań, (we wtorek o godz. 10 miały się rozpocząć dalsze narady. Tymczasem „żółty" Związek drukarzy Z.Z.P. w godzinach wieczornych, w poniedziałek, odbył osobną konferencję z właścicielami drukarń i na tej konferencji, nie porozumiewając się zupełnie z komisją strajkową, jedynie upoważnioną do rokowań, zawarł osobną umowę na dawnych warunkach. Związek klasowy drukarzy założył przeciwko temu protest, oświadczając, że umowa taka, jako bezprawnie powzięta, nie może obowiązywać ogółu drukarzy.) Pomimo to, konferencja, zapowiedziana na wtorek w inspektoracie pracy, już się nie odbyła.

(Ogół drukarzy, wraz z członkami żółtego Związku, oburzony na sprawców tej zdrady: Ligenzę, Łuczyńskiego i Feliksa Stolarka, odbył zebranie wczoraj o g. 4 po poł., w lokalu żółtego Związku, wyrażając Zarządowi ZZP votum nieufności. Jednocześnie uchwalono prowadzić strajk w dalszym ciągu. Możliwe jest, że strajk obejmie również i pisma codzienne, w celu manifestacyjnego poparcia strajkujących.)

———::o::———

Tegoroczne zbiory zbóż

Na podstawie tymczasowych danych, Głównego Urzędu Statystycznego, ogólny zbiór ważniejszych zbóż dla całej Polski wynosi w przybliżeniu co następuje:

pszenica 14.758 tysięcy kwintali; żyto 55.128 tysięcy kwintali; jęczmień 16.417 tysięcy kwintali; owies 32.012 tys. kwintali.

W stosunku do zbioru roku ubiegłego wynosiłoby to: dla pszenicy 93,6%, — żyta — 84,3%, jęczmienia — 97,9%, owsa— 96,7%. (PAT).

———::o::———

Likwidacja strajku w Jeziornie

W tym tygodniu zostanie uruchomiona fabryka papieru w Jeziornie. Na ogólną liczbę 1150 robotników, którzy dotychczas tam pracowali przyjętych zostało 1050. Szczegółowe warunki pracy i płacy zostaną dopiero omówione przez Zarząd fabryki po zremontowaniu i uruchomieniu fabryki.

———o::o———

Prowokacja baronów węglowych

Katowice, 15 sierpnia.

Jak już donosiliśmy, stawki zarobkowe w ciężkim przemyśle na Górnym Śląsku zostały wypowiedziane.

W piątek, 13 b. m., odbyły się układy, organizacji robotniczych z pracodawcami ciężkiego przemysłu. Związki zawodowe zdają sobie sprawę, że, z powodu obecnej dobrej konjunktury, kapitaliści pozbyli się zwałów i ogromnie dużo zarabiają. To też Zespół pracy, mając na uwadze, że podczas kryzysu kapitaliści nie uwzględniali potrzeb robotników w miarę wzrostu drożyzny, obecnie, wobec dobrej konjunktury, zażądał 25 proc. podwyżki zarobków od 1 sierpnia b. r.

Na to żądanie kapitaliści w prowokacyjny sposób zadrwili z robotników, wysuwając kontrżądanie, domagające się obniżki zarobków o 5 procent i przedłużenia czasu pracy w górnictwie pod ziemią na 8 godzin efektywnej pracy.

Następnie domagał się Zespół pracy, jak i radcy załogowi, zniesienia centrali ziemniaczanej, przez którą robotnicy poszczególnych kopalń i hut zaopatrywani byli w kartofle. Kapitaliści stanęli jednak w obronie tej instytucji, bo tam ulokują kilku swych pupilków, opłacając ich hojnie, przez co się podnosi cenę ziemniaków. Związki zawodowe stoją nadal na stanowisku zakupywania kartofli przez poszczególne zakłady, a nie przez centralę. Wobec takiego stanowiska pracodawców, organizacje oświadczyły, że postawione żądania będą forsowały przez Komisję pojednawczą i arbitrażową.

Obecni na pertraktacjach radcy zakładowi mieli możność się przekonać, w jaki arogancki sposób zachowują się kapitaliści względem robotników.

———o::o———

Rozłam w N. P. R.

Dn. 16 b. m. odbywał się w Poznaniu zjazd N. P. R. woj. poznańskiego. Jak donosiliśmy już, opozycja tego stronnictwa opuściła salę obrad, poczem odbył się tegoż samego dnia w Poznaniu zjazd opozycji N. P. R.

Na tym drugim zjeździe referaty polityczne wygłosili posłowie Ciszak i Waszkiewicz. Po ożywionej dyskusji, zebrani postanowili powołać do życia N. P. R. lewicę i wybrać nowe władze wojewódzkie.

Do władz tych weszli: inż. Wallenstedt jako prezes; jako wiceprezesi: dr. Karol Stark i radny Adamek. Na sekretarza powołano posła Ciszaka.

Uchwała w sprawie utworzenia nowego stronnictwa brzmi:

„Pierwszy zjazd wojewódzki N. P. R. w Poznaniu, odbyty w dniu 15 b. m., stwierdziwszy dostatecznie całkowitą zdradę N. P. R. i demokracji przez poznańskie władze oddziału partji, uroczyście ogłasza je za odstępców i zdrajców i, w konsekwencji tego zrywa z niemi wszelkie stosunki organizacyjne, oraz konstytuuje się oddzielnie, jako N. P. R.-lewica, której organem jest „Praca Odrodzona".

Pozatem zjazd uchwalił rezolucje, wyrażające hołd dla Marszałka Piłsudskiego i zaufanie dla Rządu Bartla, oraz żądanie usunięcia woj. Bnińskiego.

———::o::———

Kredyty budowlane na domy robotnicze.

Premjer Bartel wystosował list do Min. Skarbu, w którym zwraca uwagę na to, by Min. Skarbu udzielało kredytów budowlanych w pierwszym rzędzie na budowę domów robotniczych w Zagłębiu i Warszawie.

———o::o———

Precz z zamachami na demokratyczną ordynację wyborczą!

Przed decyzją.

Sprawa „Państwowej wytwórni aparatów telefonicznych i telegraficznych" jest czytelnikom „Robotnika" dobrze znana; sprawozdania z przebiegu obrad Komisji komunikacyjnej, przemówienia posłów PPS, tow .tow. Praussowej i Pławskiego, wygłoszone na posiedzeniu pełnego Sejmu, notatki, artykuły i wszelkie inne wiadomości zorjentowały czytelników „Robotnika" znakomicie.

Że jednak groźba zagłady wisi nad tą placówką przemysłową nadal, więc nie możemy zaprzestać kampanji prasowej, dopóki sprawa omawiana nie zostanie rozstrzygnięta zgodnie z interesami Państwa.

Nie może nas zadowolić ani uspokoić żadna wiadomość o „wstrzymaniu decyzji", bo nie chodzi nam tylko o niewykonanie „zobowiązań" ministra gabinetu z przed przełomu majowego, p. Klarnera, lecz pragniemy, aby te „zobowiązania" p. Klarnera zostały nareszcie anulowane.

P. Klarner pragnął sprzedać państwową fabrykę, bo jest zasadniczym przeciwnikiem prowadzenia placówek przemysłowych przez Państwo.

Z tego wcale jednak nie wynika, aby Państwo miało sprzedać objekt wartości 1½ miljona za ½ miljona złotych papierowych.

Gdyby istniał tylko jeden wzgląd: uchronienie Państwa przed stratą miljona złotych, już to wystarczyłoby, aby niefortunne zobowiązanie osobiste p. min. Klarnera zostało śmiałą decyzją jego następcy, p. Kwiatkowskiego, unicestwione!

Ale tu istnieją jeszcze inne powody, aby fabryki, **choćby osiągnięto za nią pełną sumę wartości — nie sprzedawać.**

Wytwórnia omawiana jest jedyną tego rodzaju poważną placówką w Polsce i może ona, po uskutecznieniu niewielkich inwestycji, zaspokoić całe zaoptrzebowanie państwowe i prywatne. Produkcja tej fabryki jest dobra i tania — żadna firma zagraniczna nie jest w stanie konkurować z tą fabryką na terenie Polski. To też przedstawicielstwa firm zagranicznych prowadzą suchotniczy żywot, a firma szwedzka Ericsson czyni wszelkie wysiłki, aby fabryka, obiecana im przez panów z „Polskiego Radja", stała się ich własnością. Mają tu Szwedzi swój interes: sieć telefoniczna w ich ręku, a produkcja przyborów telefonicznych — także. Monopol zupełny! Mają w tem interes i panowie z „Polskiego Radja"; firma Ericsson urządziła im stację nadawczą, a oni zobowiązali się zapłacić za nią... państwową fabryką.

I firma Ericsson i „Polskie Radjo" zrobiłyby na tej tranzakcji dobre interesy, ale Państwo poniosłoby stratę bezpośrednią — 1 miljon złotych, a w przyszłości byłoby przez monopolistów łupione przy dostawach dla wojska, poczt i telegrafów, kolei etc. Gdyby nawet wytwórnia omawiana nie była w stanie pokryć całego zapotrzebowania wewnętrznego — to jeszcze wzgląd, iż dawałaby ona Rządowi możność kontrolowania cen dostawców zagranicznych, jest dostatecznie ważny, aby Państwo placówkę tę utrzymało w swoich rękach.

Tymczasem wytwórnia jest w stanie zaspokoić potrzeby wewnętrzne, na cóż więc stwarzać faktyczny monopol prywatny? Czyż mało mamy doświadczeń z monopolem zapałczanym?!

Według informacji, które posiadam, Rząd stał się udziałowcem spółki akc. „Polskie Radjo". Udziały Rządu wynoszą 40% kapitału zakładowego, t. j. równają się sumie ½ miljona złotych papierowych. P. min. Klarner zobowiązał się, podobno, że Rząd wniesie swój udział w postaci wytwórni, a więc fabryka miałaby być sprzedana za ⅓ część jej wartości. Że oszacowano fabrykę zbyt nisko, dowodzi fakt, że inna firma zagraniczna ofiarowała za nią 100 tys. dolarów, czyli prawie 1 miljon złotych papierowych.

Jednym z argumentów, że fabrykę należy sprzedać, była rzekoma deficytowość przedsiębiorstwa. Istotnie, gdy na czele wytwórni stał p. Chełmiński, zadłużenie sięgało kwoty 700 tys. złotych. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę dwa fakty: 1) **że b. dyrektor wytwórni p. Chełmiński jest dygnitarzem w „Polskiem Radjo" i 2) że wytwórnia „po kilku miesiącach pracy pod innem kierownictwem pozbyła się długów,** tedy deficytowość ta stanie się zupełnie jasną!

Obecnie fabryka nie ma długów i pracuje bezdeficytowo, a więc ten najpoważniejszy argument zwolenników sprzedaży fabryki nie istnieje.

Państwo nie ma powodu wyzbywania się tej wytwórni, bo funkcjonuje ona dobrze i z korzyścią dla Państwa. Ale stan niepewności, w jakim znajduje się fabryka, nie jest korzystny. **I dlatego p. min. Kwiatkowski winien powziąć szybko decyzję nie negatywną, odraczającą, ale pozytywną. Rozstrzygnięcie winno być krótkie i śmiałe: wytwórnia pozostaje w ręku Państwa,** wszelkie poprzednie „zobowiązania" muszą być unieważnione. Żadne inne względy, tylko wzgląd na interes społeczny, musi tu być czynnikiem decydującym. **I jeżeli p. min. Kwiatkowski zawahałby się przed anulowaniem rzekomych „zobowiązań" p. Klarnera, to dowiódłby tem, że zapomina, iż jest ministrem gabinetu, wyrosłego z przewrotu majowego.**

Sprawa „zobowiązania" jest również niejasna. Poseł Pławski chciał przestudjować punktację, którą rzekomo p. Klarner podpisał i **żaden urząd nie był w stanie dostarczyć tego „zobowiązania"!**

Jeżeli p. Klarner uczynił jakie wstępne zobowiązanie ustne czy pisemne, to nie ma żadnych przeszkód do anulowania takiego zobowiązania. Że panowie z „Polskiego Radja" nie wywiążą się ze swoich przyrzeczeń wobec Ericssona, to rzecz ich, a nie Rządu. Mogli nie dysponować cudzą własnością, a nie mieliby kłopotu.

A jeśli było jakie zobowiązanie, że Rząd, stając się udziałowcem „Polskiego Radja", wnosi udział w postaci wytwórni, to raczej niech wniesie swój udział gotówką!

Rozstrzygnięcie jest łatwe, tylko wpływy i względy z przed przewrotu majowego działają.

Nie wiele trzeba odwagi, aby sprawę tę załatwić pozytywnie, zgodnie z interesami Państwa i szybko.

Sądzę, że minister „gabinetu przewrotu" posiada tę odwagę.

Antoni Pączek.

—o::o—

Zmniejszenie się liczby bezrobotnych.

Według danych tygodniowego sprawozdania z rynku pracy za okres od 31 lipca do 7 sierpnia włącznie nastąpiło w stosunku do poprzedniego tygodnia sprawozdawczego dalsze zmniejszenie ogólnej liczby bezrobotnych w całem państwie o 5,962.

Zmniejszenie liczby bezrobotnych nastąpiło w górnictwie (2,753), w przemyśle włókienniczym (1,704), budowlanym (208), hutniczym (85) etc.

Znaczniejsze zmniejszenie ilości bezrobotnych przypada na terenach P. U. P. P. Łódź, woj. śląskie, Sosnowiec i Biała. Ogólna przybliżona ilość bezrobotnych w wyżej wspomnianym okresie wynosiła 28,775 w stosunku do 264,737 w tygodniu poprzednim.

—::o::—

DROZYZNA.

JESZCZE JEDNA KOMISJA.

Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie zostanie powołana specjalna komisja do badania cen cukru. W skład Komisji wchodzić będą przedstawiciele Min. Spraw Wewnętrznych, Min. Przemysłu i Handlu, Skarbu i Rolnictwa. Komisja ta ostatecznie się ukonstytuuje i określi zakres swego zadania prawdopodobnie dopiero w przyszłym tygodniu, z końcem bowiem bieżącego tygodnia odbędzie się w Toruniu zjazd cukrowników, w zjeździe tym weźmie udział przedstawiciel Min. Spraw Wewnętrznych.

REZERWY ZBOŻOWE.

W Łodzi, Zagłębiu Dąbrowskiem i Górnośląskiem zostaną utworzone rezerwy zbożowe, celem możności wypieku tańszego chleba.

Z RYNKU WARZYWNEGO.

We wtorek, 17 sierpnia, zanotowano następujące ceny hurtowe na targowisku warzywnem przy ul. Grójeckiej: buraki 4 — 7 gr. (w końcu zeszłego tygodnia 5 — 8 gr.) za pęczek, cebula I gat. 25 — 35 gr. (w końcu zeszłego tygodnia 25 — 33 gr.), II gat. 12 — 13 gr. za pęczek, kalafiory I gat. 40 — 45 gr. (40 — 50 gr.), II gat. 15 — 20 gr. (bez zmiany) za sztukę, groch strączkowy 1 zł. (bez zmiany) za kg., fasola strączkowa 40 — 45 gr. (bez zmiany) za kg., kapusta biała 20 — 30 gr. (15 — 20 gr.) za główkę, włoska 25— 35 gr. za główkę, marchew 10 — 12 gr. (11— 14 gr.) za pęczek, ogórki 80 gr. — 1 zł. (90 gr. — 1 zł. 20 gr.) za 60 sztuk, pietruszka 20 — 25 gr. (15 — 20 gr.) za pęczek, pomidory 50 — 80 gr. (1 — 1 zł. 40 gr.) za kg., pory 20 — 30 gr. (20 — 25 gr.) za pęczek, szczaw 20 gr. (bez zmiany) za kg., szpinak 50 gr. (60 gr.) za kg., selery 30 — 35 gr. (20 — 33 gr.), za pęczek, sałata 2 — 4 gr. (bez zmiany) za kg., ziemniaki 10 — 11 zł. (12 zł.) za 100 kg.

—o::o—

Sprawy skarbowe.

Wpływy podatkowe w sierpniu.

Według zestawienia tymczasowego wpływów z danin i monopoli, sporządzonego przez Min. Skarbu, okazuje się, iż w pierwszej dekadzie bieżącego miesiąca podatki bezpośrednie przyniosły 8,1 miljonów złotych, nadzwyczajny dodatek do danin publicznych — 356 tysięcy złotych, podatki pośrednie 3,6 miljonów złotych, cła 6,6 miljonów złotych, opłaty stemplowe 3,7 miljonów złotych, monopole 15,5 miljonów złotych.

Ogółem wpływy z danin publicznych i monopoli w pierwszej dekadzie sierpnia dały 38 miljonów złotych, t. j. mniej więcej tyle, co w pierwszej dekadzie lipca r. b.

—::o::—

Przeciwko łajdackiemu oszczerstwu.

W związku z niesłychanie kłamliwą i oszczerczą napaścią na tow. Lengę enpeerowskiego świstka „Głosu Codziennego", który wobec zbliżających się wyborów nie cofa się przed żadną podłością tow. Lenga wysłał wczoraj do Redakcji „Głosu" poniższe sprostowanie. Opóźnienie w wysłaniu sprostowania nastąpiło z tego powodu, iż tow. Lenga przez z górą miesiąc był nieobecny w Warszawie i nic nie wiedział o niecnej kalumnji „Głosu". Ze swej strony piętnujemy oszczercze metody walki organu N. P. R., który wyssanemi z palca kłamstwami chce zasłonić „działalność" enpeerowskiego dyrektora Kasy Chorych w Łodzi defraudanta Samborskiego, siedzącego obecnie w kryminale.

Do

REDAKCJI „GŁOSU CODZIENNEGO".

W Nr. 182 czasopisma „Głos Codzienny" z dnia 11 lipca 1926 r. ukazał się artykuł p. t. „Z bagien i trzęsawisk Kasy Chorych" w którym w sopsób zarówno co do formy jak i co do treści uwłaczający godności mej jako działacza społecznego, oświetlono mą działalność jako Prezesa Komisji Rewizyjnej Kasy Chorych.

Wobec powyższego, powołując się na art. 21

JENS PETER JACOBSEN. 2)

Strzał we mgle.

„Teraz już pewno dojeżdża do Borrebi", rzekł i wyjrzał przez okno.

„Nie", odparła, „on przecież wybierał się do Chagestedhof".

„No tak, ale przecież do Borrebi ma też niedaleko".

„Co? Ależ to nie po drodze".

„Oczywiście, to zupełnie nie po drodze, a czy bywa on tam teraz?"

„Gdzie?"

„No, w Borrebi, oczywiście u fogta".

„Doprawdy, nie rozumiem. A coby miał tam do roboty?"

„No. dosyć mówią o tem, — przecież wiesz: fogt ma ładną córkę".

„Więc co?"

„Och, Boże! Przecież mężczyźni nie są zakonnikami".

„A czyż o nim co mówią?"

„Mówią o każdym mężczyźnie, ale nie zaszkodziłoby ci być ostrożniejszą".

„Ale co takiego mówią, co mianowicie?"

„No tak, schadzki... no i wiadomo co.

„Kłamiesz, Chenningu! Nikt tego nie mówi, sam wszystko zmyślasz".

„Pocóż więc pytasz? — wreszcie co to za przyjemność opowiadać ludziom, jakiem on cieszy się powodzeniem u dziewcząt w Borrebi!"

Rzuciła bukiet i podeszła do niego.

„Jednakże, Chenningu, nie uważałam cię za tak nikczemnego".

„Tak, droga, rozumiem, dlaczego się tak oburzasz, nie może ci być przyjemnie, że on się zupełnie nie myśli tobą krępować — choćby nawet teraz!"

„Fe, Chenningu, to podle i nikczemnie, ale ja nie wierzę twoim bajkom".

„Ja przecież od siebie nic nie mówię", powiedział i spuścił oczy: „nie byłem przecież przy tem, jak się całowali".

Agata nachyliła się i z pogardą uderzyła go w twarz.

Zbladł jak płótno i spojrzał na nią ni to jak pies zbity, ni to jak człowiek obrażony. Agata zakryła twarz rękoma i poszła do otwartych drzwi. W drzwiach zatrzymała się, oparła, jakby bojąc się zemdleć, odwróciła do niego głowę i rzekła zimno i spokojnie: „Chenningu, słyszysz, nie żałuję swego postępku".

Potem odeszła.

Chenning długo siedział obezwładniony: potem powlókł się do swego pokoju i rzucił się na łóżko. Czuł wstręt do samego siebie. Teraz już wszystko skończone — najmądrzej byłoby palnąć sobie w łeb; żyć, czyż można żyć w ten sposób i bojaźliwie rozglądać się w koło, jak zbity pies? Nie! uderzeniem swem napiętnowała go, jak niewolnika, i miała rację, inaczej nie można się było odnieść do takiej podłości. Kochał ją namiętnie, szalenie, ale nie miłością mężczyzny, lecz psa, — chciał czołgać się u jej nóg, jak przed świątynią. Pewnego razu byli oboje w ogrodzie, ona wyrżnęła swe imię na drzewie, wiatr rozwiewał jej włosy, on podkradł się, pocałował jeden jej lok i był szczęśliwy w ciągu wielu dni; nie, w miłości jego nie było męstwa i radosnej nadziei; był niewolnikiem we wszystkiem, w miłości, w nadziejach, w nienawiści. Dlaczego ona mu nie uwierzyła, a ślepo wierzyła w Nilsa? Przecież on jej nigdy nie kłamał. Po raz pierwszy w życiu popełnił nikczemność i ona to odrazu zrozumiała! Dlatego, że zawsze uważała go za zdolnego do nikczemnych i podłych rzeczy. Nigdy go nie rozumiała, a przecież on tylko dla niej znosił te długie lata ciężkiego życia w Stawnede, gdzie każdy kawałek chleba przypominał mu, że go tu trzymają z łaski. Omal że nie zwarjował od tych wszystkich myśli. Pogardzał sobą i swą szaloną cierpliwością i swą nieśmiałą nadzieją. Zdolny był, zda się, zabić ją za to, co z nim zrobiła; zemści się jeszcze na niej; zapłaci mu za długie lata poniżenia, za bezmierne godziny cierpienia, zemści się na niej i za swą splamioną godność, i za miłość niewolniczą, i za policzek.

Tak się teraz pocieszał marzeniem o zemście, jak dawniej marzeniem o miłości, lecz nie zastrzelił się i nawet nie odjechał.

Minęły dwa czy trzy dni. Chenning stał przed obiadem w ogrodzie ze strzelbą i torbą myśliwską, gdy podjechał konno Nils Bride, również ubrany na polowanie. Choć nie lubili się zbytnio, przywitali się jednak uprzejmie i udali, że są bardzo zadowoleni ze szczęśliwego trafu, dzięki któremu będą mogli polować razem. Udali się więc na dużą, porosłą lasem i pochyłą wyspę, położoną u wejścia do fiordu. Jesienią na tej wyspie było wiele fok, które wylegiwały się na piasczystej mieliźnie na samym brzegu lub spoczywały na dużym głazie w przystani. Właśnie na nie mieli zamiar polować. Gdy przybyli na miejsce, każdy udał się swoją drogą wzdłuż brzegu. Szara mglista pogoda zwabiła wiele fok i obaj polowali z jednakiem powodzeniem. Później mgła zaczęła się zgęszczać, a do południa wyspa i fiord tak były zamglone, że w odległości dwudziestu kroków nie można było odróżnić kamienia od foki.

Chenning usiadł na brzegu i wpatrywał się w mgłę. Było zupełnie cicho, tylko lekki plusk wody i bojaźliwy krzyk samotnej mewy przerywały chwilami ciężkie, przygniatające milczenie.

Wszystkie te myśli, nadzieje i nienawiści zmęczyły go i doprowadziły do chorobliwego stanu. Siedzieć tu cichutko i, nawpół drzemiąc, patrzeć przed siebie, cały świat wyobrażać sobie czemś dalekiem, przeżytem, siedzieć tak tutaj, aby godzina mijała za godziną — w tem był spokój, omal że nie rozkaz. Nagle we mgle rozległa się radosna i szczęśliwa pieśń:

Milszą nad lilje, nad róży kwiat,
wiozę mą żonę, mój cały świat
Hej głośniej, głośniej ,muzyko, graj,
niech nas kwiatami osypie maj!
Niech nas namiotem okryje las,
łąka rozściele swój barwny pas!

Mocniej, słoneczko, goręcej grzej!
Księżycu, światło na sen nasz zlej!
Zazulo, kukaj na cały kraj,
żem przecie znalazł mój jasny raj!
A troska niechaj w swym kącie śpi
na długie, szczęsne, radosne dni.

To śpiewał Nils Bride. Chenning skoczył, wybuchła w nim nagle nienawiść, oczy zapłonęły, roześmiał się chrypiąco, potem przyłożył strzelbę do twarzy.

„A troska niechaj w swym kącie śpi
na długie, szczęsne, radosne dni.."

usłyszał jeszcze raz, wycelował, kierując się słuchem, wystrzał zagłuszył ostatnie słowa, — potem znów wszystko było cicho ,jak przedtem.

Chenning musiał oprzeć się o dymiącą strzelbę, powstrzymał oddech i zaczął nadsłuchiwać, — nie, dzięki Bogu, słychać tylko plusk wody i daleki krzyk wystraszonych mew. Lecz nie! ktoś jęczał we mgle. Rzucił się na ziemię, twarzą do góry i zatkał uszy. Widział wyraźnie skażoną twarz, konwulsyjne drganie członków i czerwoną krew, która płynęła niepowstrzymanie z piersi i przy każdem uderzeniu serca występowała znowu, zalewając bronzowe wrzosy i ściekając po liściach i łodygach w dół do czarnych korzeni.

Podniósł głowę i zaczął nadsłuchiwać; jęki nie ustały, lecz nie miał odwagi podejść tam, nie! nie! Rwał zębami kawałki wrzosów, kopał rękoma ziemię, tarzał się, jak obłąkany, lecz końca wciąż jeszcze nie było, wciąż jeszcze dolatywały jęki.

D. c. n.

dekretu o „Tymczasowych przepisach prasowych" proszę o umieszczenie w najbliższym numerze „Głosu Codziennego" na tym samym miejscu, na którym ukazał się wyżej powołany artykuł i tym samym drukiem następującego sprostowania:

1. Nieprawdą jest, jakobym wywierał na Dyrektora Kasy Chorych jakikolwiek nacisk w kwestjach nominacji i wogóle przesunięć personalnych, natomiast prawdą jest, iż na kwestje personalne z tytułu piastowanego stanowiska żadnego wpływu wywierać nie mogę i w kwestjach tych nie ingeruję.

2. Nie jest mi wiadome, jakie wybitne osobistości wstydzą się mej osoby i działalności, ale natomiast jest mi wiadome, iż z kolei po raz trzeci jestem jednomyślnie, a więc przez przedstawicieli wszystkich ugrupowań, w Kasie Chorych reprezentowanych — wybierany prezesem Komisji Rewizyjnej.

3. Nieprawdą jest, że w jakikolwiek bądź sposób wpływałem na usunięcie ze stanowiska biura zakupów p. Bicka i mianowanie na jego miejsce „szwagra mego" p. Czajkowskiego — natomiast prawdą jest, iż p. Bick zwolniony został ze swego stanowiska przez Dyrekcję i Zarząd z powodów mi nie znanych, co się zaś tyczy p. Czajkowskiego, który wprawdzie nie jest mym szwagrem, ale dalekim powinowatym — to został on przyjęty na stanowisko zastępcy kierownika biura zakupów (jednocześnie p. Bicka zaangażowano na stanowisko kierownika) na podstawie opinji trzech członków Kasy i mnie w tej liczbie, przyczem z mej strony wyraźnie zaznaczone zostały węzły powinowactwa łączące mnie z p. Czajkowskim. Na stanowisko następcy p. Bicka — p. Czajkowski przesunięty został bez mego udziału — przesunięcie nastąpiło automatycznie, gdyż p. Czajkowski pełnił poprzednio funkcję zastępcy p. Bicka.

4. Nieprawdą jest, iż dzięki memu poparciu nastąpiła nominacja „szwagra mego" p. Konata —natomiast prawdą jest, iż p. Konat jest mi człowiekiem najzupełniej obcym i kwestja jego osoby jak i nominacji jest mi równie najzupełniej obca.

5. Nieprawdą jest, by z mej inicjatywy nastąpiło przyjęcie p. Mikulskiego do Kasy — natomiast prawdą jest, iż p. Mikulski, który jest istotnie moim jedynym szwagrem, zatrudnionym w Kasie, przyjęty został do Kasy przez Komisarza Państwowego, p. Sella w marcu 1922 roku, t. zn. wtedy gdy żadnego mandatu w Kasie nie piastowałem (objąłem go dopiero w kwietniu 1923 roku).

W. Lenga.

***

Jednocześnie otrzymaliśmy nast. list od tow. J. Szczypiorskiej, piętnujący również niecną napaść „Głosu" na jej dobre imię:

Szanowny Panie Redaktorze!

W Nr. 216 (wyd. B.) „Głosu Codziennego" z dnia 14 sierpnia 1926 r. w artykule p. t. „Pijaczyna z „Robotnika" w obronie porządeczków Kasy Chorych. Moralność kliki socjalistycznej" znajduje się wstęp, (jak widać z powyższego artykułu, przedrukowany z nr. 11 miesięcznika „Lekarz Kasy Chorych), szarpiący moje dobre imię.

Z notatki tej wynika, jakobym miała „interwenjować" u dyr. Kasy Chorych, m. st. Warszawy p. Exnera, w sprawie jakiejś firmy.

Ponieważ notatka ta, gdyby odpowiadała prawdzie, świadczyłaby o tem, że nadużywam stanowiska mego męża dla jakichś niedopuszczalnych i karygodnych według mego przeświadczenia „interwencji", zmuszona jestem prosić Sz. Pana Redaktora o umieszczenie mego publicznego oświadczenia, że notatka od początku do końca jest przez złość ludzką wymyślonem oszczerstwem. Stwierdzam, że nigdy w sprawie żadnej firmy nie „interwenjowałam" u p. dyr. Exnera, co ten z pewnością potwierdzi, gdy notatka powyższa dojdzie do jego wiadomości. Nie mogę nie podkreślić faktu, że „Głos Codzienny" zaczerpnął całą wiadomość z organu p. Hellina „Lekarz Kasy Chorych", który szarpiąc mnie, już poraz drugi, wypisuje o mnie złośliwe kłamstwa i plotki, chcąc w ten sposób pośrednio przez żonę, rzucić cień na nazwisko męża.

Jak nazwać takie postępowanie, niechaj to osądzi zdrowa opinja publiczna. Sprostowanie w tej sprawie wysyłam także do „Głosu Codziennego" i do miesięcznika „Lekarz Kasy Chorych".

Sądzę, że Sz. Pan Redaktor, dbający o uczciwe metody walki w życiu publicznem, nie odmówi opublikowania niniejszego sprostowania.

Łączę wyrazu szacunku
Jadwiga Szczypiorska.

Druskieniki, 15 sierpnia 1926 r.

UCHWAŁA WARSZ. RADY ZW. ZAW.

W związku z kłamliwymi napaściami enpeerowskiego „Głosu Codziennego" — na Prezesa Komisji Rewizyjnej Kasy Chorych i Sekretarza Rady tow. W. Lengę — plenarne posiedzenie Wydziału Rady uchwaliło jednomyślnie w dn. 17 sierpnia wyrazić swe zaufanie i uznanie dla tow. Lengi za dotychczasową energiczną i bezinteresowną pracę dla dobra klasy robotniczej i potępić w sposób stanowczy nieuczciwe metody „Głosu Codziennego", dla którego nieuzasadnione oszczerstwo jest jedynym ośrodkiem walki.



Poincaré i grupa posłów po posiedzeniu parlamentu.

Walki społeczno-religijne w Meksyku.

Telegramy agencyjne donoszą z Meksyku jedynie o zewnętrznych objawach toczącej się obecnie w Meksyku walki o rozdział Kościoła od Państwa. Dowiadujemy się o demonstracjach, starciach ulicznych, zamykaniu kościołów i mimowoli odbieramy wrażenie, że kościołowi katolickiemu w Meksyku dzieje się krzywda. Tło zaś istotne zatargu i istotne jego powody giną za zasłoną często przesadzonych i tendencyjnych wiadomości. Tło to należy odtworzyć i powody ujawnić, aby zrozumieć wielką doniosłość społeczną i polityczną wypadków meksykańskich.

Walka rządu meksykańskiego o rozdział Kościoła od Państwa jest dalszym ciągiem i jednym z ostatnich aktów prac nad zespoleniem państwa Meksyku i uporządkowaniem stosunków wewnętrznych tego tak bogatego i wielkiego, a tak do niedawna nieszczęśliwego kraju. Chodzi nie o zwalczanie Kościoła, nie o wydarcie wiernym ich wyznania i ich świątyń, lecz o wyzwolenie narodu meksykańskiego z pod nieznośnej przewagi kleru, o unarodowienie państwa i usamodzielnienie go. Chodzi zarazem i o to, aby stosunki społeczne odradzającego się z wielkim rozmachem państwa potoczyły się drogą postępu i sprawiedliwości.

Kościół katolicki jest w Meksyku instytucją obcą pochodzeniem. Od czterystu lat, od chwili, kiedy waleczny Cortez pokonał wielkie państwo Azteków i krwią i mieczem nawracał na chrześcijaństwo, Kościół nie potrafił stać się instytucją narodową, a katolicyzm nie przeniknął do głębin ludowych. Dla potomków dawnych władców Meksyku, którzy zachowali jeszcze czystą krew indyjską, i dla licznych mieszkańców, którzy w krwi swej czują przewagę tubylczego żywiołu, Kościół nie stał się nawet z biegiem tych lat czterystu świętością, którejby chcieli bronić i któraby była im droga. Kościół znalazł się w położeniu tak fatalnem, wskutek nierozumu i sobkostwa jego przywódców, że dla większości narodu i dla tych wodzów ludowych, którzy po wielu rewolucjach stanęli obecnie twardo przy sterze rządów, jest jedynym bodaj jaskrawym i widocznym przeżytkiem krwawych rządów Corteza i ujarzmienia przez dumnych Hiszpanów słabych i pogardzanych tubylców.

Kościół w Meksyku utożsamił się w ciągu wieków z nieliczną magnaterją hiszpańską. Kościół sam jakgdyby był jednym z tych wielkich obszarników, magnatem nad magnatami. Zgromadził niezliczone bogactwa w złocie i w ziemi i silny temi dobrami ziemskiemi, rządził wespół z szlachtą hiszpańską, aż lud meksykański nie przyszedł do głosu, aż jeszcze w roku 1857 nie uchwalono konstytucji, której mocą ograniczono władanie Kościoła, skonfiskowano klasztory, oddano cmentarze gminom itd. Wpływ Kościoła potrafił jednak udaremnić w znacznym stopniu skutki tych przepisów konstytucji. Kler popierał nawet powstania i rewolucje, wywoływał zamieszki w kraju, był inicjatorem wezwania do Meksyku i ogłoszenia cesarzem nieszczęsnego arcyksięcia austrjackiego Maksymiljana, rozstrzelanego przez republikanów. Zasoby pieniężne Kościoła wzrosły przy tem w końcu ub. stulecia wskutek wykrycia niezmiernie bogatych złóż naftowych na ziemiach kościelnych; eksploatacja nafty związała kler z kapitałem Stanów Zjednoczonych, nienawistnym dla mas pracujących Meksyku.

Zwycięska rewolucja ludowa prezydenta Obregona i nowa konstytucja 1917 roku w tych okolicznościach znacznie dalej posunęły ograniczenia praw Kościoła— aż do zupełnego rozdziału od Państwa, pozbawienia kleru jego bogactw i zniesienia przywilejów szkolnych, dobroczynnych i innych. Walka między Państwem a klerem zaostrzyła się. Wybór na Prezydenta gen. Callesa, który rządzi w oparciu o zorganizowane masy robotnicze w miastach i chłopskie po wsiach, zapowiadał wojnę otwartą. W przeprowadzeniu swego szerokiego programu reform społecznych i gospodarczych prez. Calles natknął się na wściekły opór kleru i opór ten postanowił złamać.

Przypominają się walki religijne we Francji przed dwudziestu laty, Kulturkampf Bismarcka. To, co się dzieje w Meksyku, przekracza nawet rozmiary tamtych zdarzeń. Jesteśmy świadkami już nietylko walki religijnej i kulturalnej, lecz walki o charakterze społecznym i klasowym i narodowym. Kler posuwa się tak daleko, że przywołuje na pomoc cudzoziemski kapitał północno - amerykański, szuka nawet interwencji państw obcych, wyzyskuje najniższe instynkty biednych i wyzyskiwanych, żyjących niemal w stanie niewolnictwa, Indjan tubylczych. Taki charakter walki wszystkie sympatje ludzi pracujących całego świata i zwolenników postępu kieruje w stronę dzielnego prez. Callesa i jego współpracowników. W interesie państwowym Meksyku, w interesie dalszego rozwoju tego kraju — a i w interesie szczerze wierzących wyznawców Kościoła, leży, aby stosunki w Meksyku między Państwem i Kościołem ułożyły się sprawiedliwie, aby Kościół zajął swe właściwe miejsce i państwu pozostawił władanie i rozporządzanie się niezmierzonemi bogactwami kraju ku dobru najszerszych warstw jego mieszkańców. **J. S.**



Fotografja w chmurach gazu.

Zdjęcie nasze przedstawia operatora filmowego, uzbrojonego w gazową maskę i stalowy hełm, podczas zdjęć na manewrach.

PRZEGLĄD PRASY

„Realizm gospodarczy". — „Sanacja moralna pozostaje w tyle"... — Pani Pannenkowa — wrogiem namiętności. — Hotentoci i inni barbarzyńcy. — Bohater.

„Echo Warszawskie" streszcza przebieg konferencji ministra reform rolnych p. Staniewicza w Poznaniu. P. Minister powiedział m. in.:

> „że stoi na gruncie realizmu gospodarczego i dążyć będzie do oparcia reformy agrarnej na materjalnych i moralnych podstawach. Pozatem p. minister oświadczył, że w pracy swej będzie i chce unikać demagogicznej polityki, która wprowadza jedynie chaos i nie daje żadnego efektu ekonomicznego".

Ponieważ teraz jest moda na „moralność", więc trudno się dziwić, że członek gabinetu „sanacji moralnej" także reformę rolną chce oprzeć na „moralnych podstawach". Tylko, że moralności jest dużo. Co jest moralne w oczach obszarnika, jest zupełnie niemoralne dla robotnika rolnego. Sądząc ze sprawozdania w „Echu", poziom „moralny" konferencji był b. podejrzanego gatunku. Bo oto wywody p. ministra „całkowicie" poparli przedstawiciele obszarników p. Chłapowski i Czarnecki, a po przemówieniach całego szeregu osób p. minister z kolei oświadczył, że zgadza się „całkowicie" na wywody mówców. Ta idealna zgoda jest właśnie dowodem kruchości owych „moralnych podstaw".

Wizyta min. Staniewicza w Poznańskiem miała — zdaje się nam — na celu nietyle sprawy, związane z reformą rolną, co przełamanie lub przynajmniej złagodzenie oporu reakcji poznańskiej (i jej ostoi ziemiaństwa) przeciwko Rządowi obecnemu.

„Nasz Przegląd" obecnie dochodzi do przekonania, że rewolucja majowa nie miała żadnego programu pozytywnego. Organ sjonistów chce wyręczyć sfery rządzące, t. z. inteligencję radykalną i ofiaruje im... „program inteligenckiego radykalizmu" Zachodu. Czyli, że nie daje im nic.

Melancholijnie pobrzmiewa **„Głos Prawdy"**:

> **„sanacja moralna pozostaje daleko w tyle za gospodarczą i równoległość tych dwuch dróg zaczyna się zatracać".**

Jeżeli zważymy, że „Głos Prawdy" przecenia i wyolbrzymia zdobycze sanacji gospodarczej, otrzymamy w rezultacie zupełnie mizerny wynik sanacyjny.

W **„Warszawiance"** p. Panenkowa gniewa się na górników angielskich za ich wytrwałość w strajku. A gniew... inteligencji szkodzi, bo oto jakie głupstwa wypisuje p. Pannenkowa:

> „Nie chcą (górnicy) pracować przez 5 dni w tygodniu po jednej godzinie więcej. Oto do czego konkretnie sprowadza się ten olbrzymi zatarg, który rujnuje Anglję materjalnie, i podcina ją moralnie w opinji świata. Oto jak wygląda **tryumf doktryny nad życiem; namiętności nad zdrowym rozsądkiem, egoizmu klasowego nad poczuciem obowiązku wobec ojczyzny i nawet nad dobrze zrozumianym interesem własnym".**

Górnicy angielscy strajkują... z namiętności... z egoizmu klasowego... z braku poczucia obowiązku wobec ojczyzny i nawet... nie rozumieją własnego interesu. Powtarzamy umyślnie dwa razy złote myśli p. P. Starczy to w zupełności za komentarz.

„Nasz Przegląd" podaje fakt o wydaleniu Żyta - letnika z Wielkiej Wsi na Helu na podstawie uchwały gminy, by nie wpuszczać Żydów do wsi. Organ sjonistyczny słusznie nazywa to barbarzyństwem, ale oburzenie jego traci na wadze z powodu niesmacznej szowinistycznej pychy, z jaką przy tej sposobności reklamuje Żydów i ich „genjusz handlowy".

„Rzeczpospolita" znowu stroi się w togę Katona w związku z konfiskatą ostatniego numeru „Myśli Narodowej" i woła, że chce rządu siły, a nie gwałtu. Myśmy nieraz już potępiali metody konfiskacyjne p. Komisarza Rządu, ale deklamacja organu Korfantego o wolności i t. p. jest marną obłudą. Nie słyszeliśmy ani słowa protestu z jego strony, kiedy np. p. Witos skonfiskował artykuł Piłsudskiego w „Kurjerze Porannym" w przededniu walk majowych. Przeciwnie krzyczał wtedy o więzienie dla Piłsudskiego. Mamy tu więc do czynienia z podwójną buchalterją polityczną, z hohentocką etyką.

Obchodowi na cześć Montwiłła, urządzonemu w niedzielę przez O. K. R. P. P. S. poświęca **„Głos Prawdy"** wzmiankę pod tytułem „Bohater":

> „Dziś zapomniała o nim Polska urzędowa — mówi „Robotnik" z goryczą. Powiedzmy, gorycz to uzasadniona i słuszna. Tym co na wolności orali, tym co życie oddawali ofiarnie, tym co byli pierwszymi żołnierzami sprawy polskiej, należy się miejsce w polskim panteonie. Jeżeli dziś tylko PPS. uczciła świetną postać Mireckiego, to na tej uroczystości sercem była z nią cała Polska walcząca".

B.

Czasopisma nadesłane

Nr. 6 „Dziecka i Matki" zawiera bogatą treść, na którą składają się art. Jadwigi Jaroszyńskiej „Dziecięce gry pedagogiczne", art Barańskiej „Jak urabiać temperamenty", Dr. Popowskiego „O poradni przeciwgruźliczej", Dr. Barańskiego „Co potrzeba czynić, by niemowlę uchronić od biegunki i t. d. i t. d.

Pozatem do numeru dołączono tablicę krojów i arkusz wzorów.

Wiadomości ze Lwowa.

(Telefonem).

Lwów, 17 sierpnia.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE MASAKRY POLICYJNEJ.

Śledztwo w sprawie zamordowanego w aresztach policyjnych Wenklera z każdym dniem odkrywało nowe szczegóły. Wyszło na jaw, że Wenklera, uwięzionego za zwykłą awanturę, przytrzymywano *o głodzie* przez 2 tygodnie w areszcie, a szczękę zmiażdżono mu celowo, aby ofiara nie mogła się poskarżyć na swych oprawców!!!

Komisja wojewódzko - policyjna zakończyła w dniu dzisiejszym śledztwo; przekazując tę sprawę do dyspozycji sędziego i prokuratorji.

STRAJK W FABRYCE „ARMA".

W dniu dzisiejszym fabryka „Arma" była nieczynna. Nie wszczęto dotychczas żadnych pertraktacji.

STRAJK W FABRYCE PERLMUTTERA.

Wybuchł tu wczoraj strajk w fabryce farb i ultramaryny Perlmuttera. Robotnicy domagają się: 1) uznania organizacji zawodowej i instytucji mężów zaufania; 2) zupełnego skasowania akordowej pracy; 3) podwyżki płac o 50%, uzasadnionej stale wzrastającą drożyzną; 4) należytego udzielania urlopów, według ustawy i 5) należytego oprocentowania godzin nadliczbowych.

Zarząd fabryki oświadczył, że skłonny jest do pertraktacji, ale tylko z robotnikami, nie uznaje bowiem organizacji zawodowej, ani jej reprezentantów.

GROŹNY POŻAR W BORYSŁAWIU.

Z Borysławia donoszą nam, że wczoraj, około północy, wybuchł tam z niewiadomych powodów groźny pożar, którego ofiarą padło 5 domów, głównie zamieszkanych przez rodziny robotnicze.

Pożar zlikwidowano dopiero po kilku godzinach, z powodu nieudolności Pogotowia Ratunkowego, jakoteż braku przyborów ratowniczych.

POBYT MISJI PROF. KEMMERERA W BORYSŁAWIU.

Z Borysławia donoszą nam, iż dn. 15 b. m. bawiła tam misja prof. Kemmerera, która w czasie swego kilkugodzinnego pobytu w Borysławiu wyrażała najżywsze zdumienie z powodu strasznej nędzy, panującej w tej tak bogatej, miejscowości.

—o::o—

Aresztowania na czarnej giełdzie węglowej

W związku ze zmniejszoną podażą węgla oraz w przewidywaniu bliskich zakupów jego na zimę, na czarnej giełdzie węglowej zaznaczyła się ożywiona działalność grupy zbędnych pośredników śrubujących ceny.

Komisarjat rządu zarządził wobec tego obławę na powyższej giełdzie, mieszczącej się przy ul. Towarowej, w rezultacie której zatrzymano nieposiadających żadnych uprawnień do handlu węglem: Dawida Nisenholca (Żelazna 89), Kazimierza Białego (Chłodna 24), Mordkę Goldberga, Jakóba Goldszpana i Szlamę Marynowicza. Sprawy ich przekazano władzom prokuratorskim.

W sprawie żądanej przez Min. Spr. Wewn. redukcji pracown. miejskich

W odpowiedzi na żądanie przez min. spraw wewnętrznych w uwagach do budżetu m. st. Warszawy na r. 1926 redukcji pracowników miejskich, magistrat zaznacza między in., że sprawa scalenia działalności poszczególnych wydziałów oraz oszczędności w wydatkach personalnych znalazła swój wyraz w preliminarzu budżetowym na rok 1926. Sprawy powyższe są przedmiotem stałych badań magistratu. Magistrat zaznacza dalej, że zakres jego czynności corocznie wzrasta, wydatki zaś personalne stale zmniejszają się. Porównanie budżetów innych większych miast Polski z budżetem stolicy także przemawia na korzyść gospodarki m. st. Warszawy, a mianowicie: wydatki na zarząd wydziałów administracyjnych, emerytury i odprawy wynoszą w r. 1926 w Warszawie 6,3 proc., w Łodzi — 12,6 proc., w Krakowie 21,1 proc., w Poznaniu — 19,1 proc., we Lwowie — 20,9 proc. i w Bydgoszczy 12,3 proc. Magistrat zaznacza również, że przy układaniu budżetu mnożna wynagrodzenia pracowników miejskich przyjęta była w wysokości 41 gr. Przyczyny niezależne od magistratu powiększyły tę mnożną do 43 gr. W tych warunkach wydatki personalne nietylko nie mogą być zmniejszone, lecz zwiększą się o różnicę mnożnej. P. minister podkreśla konieczność zmniejszenia liczby pracowników. Magistrat również dąży do zwiększenia wydajności pracy i zmniejszenia liczby osób zatrudnionych. Konsekwentne przeprowadzenie powyższej zasady napotyka jednak w obecnych warunkach na poważne trudności. Magistratowi trudno pogodzić ciążący na nim obowiązek zatrudnienia jaknajwiększej ilości bezrobotnej inteligencji z obowiązkiem zmniejszenia ilości pracującej w magistracie liczby pracowników umysłowych. Daleko posunięta redukcja pracowników miejskich obciążyłaby obywateli wydatkami na ich utrzymanie w formie zapomóg bez ekwiwalentu w postaci ich prac.

—::o::—

Sprawozdanie z książek.

Leczenie Gruźlicy Płuc. Przystępnie dla ogółu napisał dr. Jaquerod z Leysin, przełożyła dr. Antonina Kragenówna. Nakładem Okr. Zw. Kas Ch. w Krakowie. Str. 64, in octavo. Cena: 1 zł. 20 groszy.

Okręgowy Związek Kas Chorych w Krakowie rozpoczął bardzo pożyteczne wydawnictwo pod nazwą: „Poradnia lekarska". Ma to być szereg książeczek, pisanych przystępnie dla ogółu. Sam Komitet redakcyjny podkreśla, że „Poradnia winna zacieśnić węzeł między chorym a lekarzem, uzupełniając wyjaśniając wskazówki, których lekarz tylko zwięźle i krótko może udzielić choremu podczas godzin ordynacyjnych".

Mamy przed sobą pierwszy zeszyt wydawnictwa, omawiający leczenie gruźlicy płuc.

Zawiera on omówienie zaraźliwości gruźlicy i wyjaśnienia błędności mniemania o „dziedziczności" tej choroby. Ponieważ gruźlica jest chorobą nabytą, nie dziedziczną, autor szczegółowo zaznajamia czytelnika ze źródłem zarazków chorobowych i poucza, jak się mają zachować: chorzy, żeby nie mnożyć ognisk zarazy, zdrowi zaś— żeby się uchronić od wprowadzenia do ustroju zarazków, z otoczenia. Przychodzi on do wniosku, że „zapobieganie gruźlicy w teorji jest tak proste.... że gruźlica należy do chorób zakaźnych, których można najłatwiej uniknąć. Nie pluć na podłogę! Nie pluć do chustki! — oto są główne przykazania, bez których przestrzegania gruźlica nie da się opanować.

Dalsze rozdziały są poświęcone sprawie leczenia chorych na gruźlicę. Autor słusznie wychodzi z założenia: „Aby wyleczyć się z gruźlicy, chory winien sam stać się swoim lekarzem", a chociaż książkę swoją napisał właśnie dla chorych, może ją z wielkim pożytkiem dla siebie przeczytać również lekarz. Leczenie spoczynkiem, odpowiedniem odżywianiem, powietrzem opisane jest tak jasno, przekonywająco i pouczająco, a przytem ściśle naukowo, że z pewnością doda choremu otuchy i cierpliwości do zachowania się podług wskazówek leczącego lekarza. A cierpliwość chorego w leczeniu gruźlicy jest czynnikiem pierwszorzędnego znaczenia. Bez niej najlepsze warunki w których znajdzie się chory, nigdy nie doprowadzą do pożądanego skutku. Tylko cierpliwość chorego i dokładne zrozumienie przezeń wskazówek lekarskich może dopomódz do osiągnięcia celu — wyleczenia z gruźlicy.

Znaczenie sanatorjum, jako najlepszego, chociaż nie jedynego czynnika, zespalającego wszystkie najlepsze warunki leczenia chorych na gruźlicę, stanowi treść ostatniego rozdziału tej wyśmienitej tak co do treści, jako też formy książki.

Tego rodzaju dostępnej dla ogółu książki o leczeniu gruźlicy nie było dotąd w polskiej popularno-lekarskiej literaturze. Może ona znakomicie służyć szerzeniu myśli konieczności i możliwości walki z tak groźnem złem społecznem, jakiem jest gruźlica.

Dr. R. K.

KRONIKA POLITYCZNA.

PRZYJAZD DO WARSZAWY PREZYDENTA MOŚCICKIEGO I PREMJERA BARTLA.

Wczoraj o godz. 10 m. 15 rano, powrócił ze Spały Prezydent Rzplitej. Po odebraniu raportów od szefa kancelarji cywilnej i szefa gabinetu wojskowego odbyła się o godz. 11 m. 30 rano u Prezydenta nieoficjalna konferencja w sprawach gospodarczych państwa.

Celem tej konferencji było zapoznanie się Prezydenta z pewnemi gałęziami gospodarki państwowej.

***

Wczoraj o godz. 6 m. 35 rano przybył do Warszawy z Gdyni premjer Bartel i objął urzędowanie.

O godz. 1-ej Premjer udał się do Prezydenta Mościckiego.

P. MICHALSKI NIE BĘDZIE MINISTREM.

Prezydjum Rady Ministrów kategorycznie zaprzecza wiadomości, podanej przez „Ilustrowany Kurjer Krakowski", a wślad za nim przez „Kurjer Czerwony", jakoby premjer Bartel podczas swej bytności w Gdyni konferował z b. min. skarbu p. Michalskim, w sprawie ewentualnego objęcia przez tego ostatniego teki Ministra Skarbu.

MIN. KLARNER W KRAKOWIE.

Wczoraj o godz 4 po poł. w Krakowskiej Izbie Handlowej, wobec przedstawicieli władz, miasta, Izby Handlowej i publiczności, wygłosił przemówienie minister Skarbu p. Klarner.

Stwierdziwszy, iż sytuacja finansowa jest pomyślna, p. Klarner wypowiedział się za koniecznością zdobycia pożyczki zagranicznej. Podkreślił on, iż Rząd kładzie główny nacisk na rozwój produkcji krajowej i siłę nabywczą rolnika. Nie oznacza to jednak, aby był zapatrzony jednostronnie w politykę agrarną. Dla przyciągnięcia kapitałów zagranicznych do Polski konieczne jest, aby stopa procentowa instytucji urzędowych i półurzędowych, a więc też i banków, została doprowadzona do pewnej zasadniczej normy.

Minister stwierdził dalej, że rząd będzie dążył do uszlachetnienia aparatu i systemu podatkowego, iż zamiarem rządu jest obniżyć podatki i wynikłą stąd lukę w dochodach wypełnić dochodami z monopolów państwowych. Z dniem 1-go kwietnia 1927 roku monopol spirytusowy będzie wprowadzony jednolicie w całym państwie. W dziedzinie inwestycyj państwowych pierwszą troską rządu jest rozbudowa węzłów i linji kolejowych, oraz budowa dróg i dogodny dostęp do morza. Pierwszą ustawą podpisaną przez Prezydenta Rzplitej, będzie nowelizacja ustawy o rozbudowie miast. Rozpoczęte budowle gmachów państwowych będą kontynuowane.

Dalej p. minister oświadczył, że całkowite zniesienie ograniczeń paszportowych jest obecnie jeszcze niemożliwe, jednak paszporty na wyjazd w celach gospodarczych i kulturalnych, będą załatwianie liberalne. W końcu oświadczył, że celem należytej współpracy ze sferami gospodarczemi, Rząd będzie dążył do wprowadzenia jednolitych Izb Handlowych w całem państwie.

POWRÓT MIN. STANIEWICZA.

W dniu 17 sierpnia r. b. Minister Reform Rolnych dr. Staniewicz, powrócił z Poznania po przeprowadzeniu kilkudniowej inspekcji miejscowego okręgowego Urzędu Ziemskiego.

KONFERENCJA W SPRAWIE FLOTY HANDLOWEJ.

Wczoraj o godz. 5 po poł. odbyła się w Prezydjum Rady Ministrów, pod przewodnictwem premjera Bartla, konferencja w sprawie floty handlowej. W konferencji wzięli udział, prócz premjera, ministrowie: Kwiatkowski, Romocki, Młodzianowski i Broniewski, podsekretarz stanu Dangel, komandor Panasewicz oraz z ramienia Banku Gospodarstwa Krajowego p. Steczkowski.

SPRAWA UDZIAŁU GDAŃSKA W DOCHODACH CELNYCH POLSKI.

Jak donosiliśmy dn. 16 b. m. odbyła się w Min. Skarbu konferencja z przedstawicielami Senatu w. m. Gdańska w sprawie udziału Gdańska w dochodach celnych Polski. Po ogólnej dyskusji nad zasadniczemi zagadnieniami postanowiono, że dalsze szczegółowe obrady odbędą się w Gdańsku w najbliższym czasie.

Wieczorem p. minister Klarner podejmował gości gdańskich obiadem, w którym nadto wzięli udział pp. prof. Kemmerer i Eble.

SPRAWY FINANSOWE W. M. GDAŃSKA NA RADZIE LIGI NARODÓW.

Wysoki Komisarz Ligi Narodów zawiadomił Senat gdański, że sprawy finansowe w. m. Gdańska umieszczone zostały na porządku dziennym pierwszego posiedzenia Komisji Finansowej Ligi Narodów i Rady Ligi Narodów i zawezwał Senat gdański do wysłania swych przedstawicieli na te narady. (PAT.).

ZJAZD POALEJ - SJON.

Dn. 19 b. m. o godz. 7 wiecz. rozpoczyna obrady w sali kina Forum przy ul. Nowiniarskiej 14 I-szy ogólnokrajowy zjazd żydowskiej partji socjalistycznej Poalej - Sjon (zjednoczonej z P. S. S.). W zjeździe weźmie udział około 200 delegatów oraz goście zagraniczni.

KASY OSZCZĘDNOŚCI.

Dnia 16-go b. m. w Min. Skarbu odbyła się konferencja, która ustaliła tekst ostateczny rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o organizacji powiatowych i miejskich komunalnych kas oszczędności.

W ten sposób znajduje się na ukończeniu sprawa unifikacji bardzo rozbieżnego ustawodawstwa, obowiązującego w różnych dzielnicach Rzeczypospolitej w zakresie kas oszczędności.

NOWY POSEŁ W ESTONJI.

P. Prezydent Rzeczypospolitej mianował radcę poselstwa, p. Franciszka Charwata, na stanowisko posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego przy rządzie republiki Estońskiej.

***

P. Mieczysław Sibauer mianowany został wiceprezesem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy. Dotychczas zajmował on stanowisko sędziego Sądu Okręgowego.

Jakie koncerty powinniśmy mieć w lecie.

Lato uważamy zwykle za najmniej odpowiednią porę do urządzania koncertów, nie dlatego, żeby „ogórkowe czasy" usposabiały gorzej do słuchania muzyki lub nie sprzyjały wogóle produkcjom muzycznym, ale dlatego przedewszystkiem, że nie mamy odpowiednich pomieszczeń, sal, któreby umożliwiały organizowanie koncertów na większą skalę. Rzecz jasna, że w lipcu i sierpniu nikt chętnie nie pójdzie słuchać koncertu do dusznej sali Konserwatorjum, Hotelu Europejskiego lub chociażby Filharmonji. Pamiętamy, że jeden z ostatnich koncertów symfonicznych ubiegłego sezonu nie mógł się odbyć, ponieważ publiczność nie dopisała. Tak dzieje się zresztą nietylko u nas ale i w stolicach zagranicznych

Z drugiej znów strony, koncerty w lecie mogą mieć u nas powodzenie, czego najlepiej dowodzą wieczory orkiestrowe w „Dolinie Szwajcarskiej", które wytrwale odbywają się w ciągu lata bieżącego i gromadzą setki słuchaczów. Powodzenie orkiestry policji państwowej pod dyr. Sielskiego byłoby niewątpliwie większe, gdyby nie częste deszcze, które wystraszają publiczność zmuszoną pod „gołem niebem" wysłuchiwać produkcji bardzo utrudnionych jeszcze przez brak jakiejkolwiek akustyki. Ładny sopran p. Gutowskiej np. forsuje się tylko w „Dolinie" i chybia swego efektu, głos p. Dobosza nabiera cech matowych, brzmi jakby przytłumiony i bezbarwny, soliści wogóle nie są w stanie cieniować, bo ich głos roznosi się w powietrzu, przepadając za często dla ucha słuchacza. Jedne tylko instrumenty blaszane i perkusja (instrumenty, z których wydobywamy brzmienie przy pomocy uderzenia) zwyciężają na całej linji, bo umieją przekrzyczeć inne. Nadomiar złego instrumenty dęte rozstrajają się łatwo pod wpływem niepogody i dają nieznośne wrażenie fałszu. Na jednym z lipcowych wieczorów więcej niż zazwyczaj wilgotnych Grieg padł ofiarą niepogody i zarówno w „Skardze Ingridy", jak w suicie „Peer-Gynt" mało był do siebie podobny.

Za wzór doskonałych koncertów letnich można by uważać koncerty symfoniczne, urządzane w Sokolnikach pod Moskwą w latach wojny. Pamiętam, że przeżywaliśmy w nich wówczas jedne z najpiękniejszych wrażeń muzycznych. Drewniana sala, specjalnie na ten cel budowana w parku sokolnickim, stanowiła rodzaj ogromnej werandy wygodnie mieszczącej kilkaset ławek, rozlokowanych pod wysoko wznoszącym się dachem. Obszerny, ładnie utrzymany park, był malowniczą oprawą sali. Na koncerty zjeżdżały się tłumy. Poziom produkcji był bardzo wysoki. Słuchaliśmy klasyków niemieckich, romantyków i, współczesnych przeważnie, kompozytorów rosyjskich. Z artystów występowali: Orłow, Dygas, dyrygowali: Kuper, Młynarski i w. innych. Miejsc do siedzenia zazwyczaj brakowało i liczni amatorzy muzyki słuchali jej stojąc po bokach werandy lub siedząc na barjerach okalających „płatne" wnętrze. Bilety zresztą były tanie; a kto nie mógł iść na koncert mógł jeszcze przysłuchiwać się próbom generalnym, które odbywały się codziennie rano.

Może i my kiedyś doczekamy się w lecie racjonalnie zorganizowanych koncertów. Tymczasem korzystajmy z „Doliny Szwajcarskiej" (która, niestety, nie ma nic wspólnego ze Szwajcarją) i odczuwajmy wdzięczność dla pp.: artystów Opery i innych solistów i energicznego kierownika orkiestry P. P. p. Sielskiego, że zainicjowali cykl koncertów letnich i uprzyjemniali wieczory licznym bywalcom „Doliny" muzyką autorów polskich i zagranicznych. Należałoby tylko oględniej trochę reklamować te koncerty, bo szumne tytuły i przymiotniki przestały już dawno pociągać naiwnych, a następnie starać się o możliwe wysubtelnienie orkiestry, która z natury swojej ciężka i niełatwa do przeprowadzania efektów symfonicznych, wymaga wielkiej ostrożności w użyciu siły.

Ciekawą inowację muzyczną wprowadzono w tym roku w Zoppotach. Zorganizowano tam operę w lesie, t. zw. Waldoper. Pomysł ten, zręcznie zastosowany przez p. Merza, okazał się bardzo szczęśliwy. Wykonano wagnerowskiego „Lohengrina" i „Zygfryda", z powodzeniem stosując dekoracje ruchome i piękne efekty świetlne. Ilość słuchaczów obliczają podobno na dziesiątki tysięcy, pomimo wysokich cen biletów.

Niestety, nie udało mi się osobiście stwierdzić efektu tych niepowszednich widowisk, sądząc jednak z tego co inni opowiadają i piszą nie można nowej operze odmówić pewnych zalet i oryginalności.

A u nas? — P. Mazurkiewicz próbował wystawić „Halkę" i „Fausta" w lipcu w teatrze „Nowości", ale skończyło się smutnie, bo przedstawienia nie stanęły na wysokości zadania, a jeden z krytyków w rezultacie z przerażeniem wołał: „bój się Boga, Mazurkiewicz", załamując ręce nad artystycznem i kasowem niepowodzeniem opery.

Miejmy jednak nadzieję, że to tylko „trudny początek" i że z czasem będziemy mieli dobrą operę w lecie, że fałszywie grające orkiestry dęte nie będą publiczności wystraszały z parków naszych, a miłośnicy muzyki symfonicznej nie będą mokli i przeziębiali się na wilgotnych ławkach „Doliny Szwajcarskiej".

H. D.

—o::o—

Przed sesją Rady Ligi Narodów.

OPINJE ANGIELSKIE.

Londyn, (A. W.), 17 sierpnia. Ostatnie wystąpienia Hiszpanji w sprawie Tangeru wskazują, że Hiszpanja nie zarzuci swej taktyki łączenia problemu tangerskiego z kwestją stałego miejsca dla Hiszpanji w Radzie Ligi Narodów. Ze strony angielskiej paruje jednak przekonanie, że Hiszpanja będzie musiała odstąpić od łączności sztucznie wytworzonej między temi zupełnie oddzielnemi zagadnieniami. Za punkt centralny uważana jest sprawa reorganizacji składu Rady Ligi, przyczem utrzymuje się tendencja niechęci do rozpatrywania sprawy udzielenia stałego miejsca w Radzie Ligi innym, poza Niemcami, państwom. Nie jest natomiast wykluczone, że Anglja zajmie ugodowe stanowisko wobec tez hiszpańskich w sprawie strefy tangerskiej.

NIEMCY.

Berlin, 17 sierpnia. (PAT). — Prasa stwierdza, że Niemcy nie otrzymały dotąd zaproszenia do wzięcia udziału w pracach komisji dla rekonstrukcji Rady Ligi Narodów. „Deutsche Diplomatisch-Politische Korrespondenz" donosi, że o ile Niemcy otrzymają tego rodzaju zaproszenia, to delegacja niemiecka będzie stała na stanowisku pierwszych wniosków komisji. Jeśli jedno czy drugie mocarstwo będzie usiłowało otrzymać koncesję, przekraczającą ramy, nakreślone przez komisję dla rekonstrukcji — to ma wprawdzie do tego prawo, napotka jednak na opór ze strony wszystkich członków Rady Ligi Narodów.

Strajk górników angielskich

ZWIĄZEK GÓRNIKÓW PODEJMUJE STARANIA O WZNOWIENIE ROKOWAŃ.

Londyn, 17 sierpnia. (PAT). Konferencja delegatów górników upoważniła członków komitetu wykonawczego Związku Górników do podjęcia starań w sprawie wznowienia rokowań z właścicielami kopalń i rządem. Konferencja postanowiła również, iż wszelkie rokowania, zmierzające do uregulowania konfliktu, winny mieć charakter ogólnokrajowy, a nie opierać się na zasadzie porozumień okręgowych.

Kartel żelazny

Paryż, 17 sierpnia. (PAT). Dzienniki zaprzeczają pogłosce, jakoby rokowania w celu utworzenia europejskiego kartelu żelaznego zostały zerwane i stwierdzają, że Francja i Belgja zastrzegły sobie termin przystąpienia do kartelu. Termin ten upływa w dniu 17 września. Pewne trudności wywołuje sprawa rozdziału produkcji metalurgicznej. Grupy przemysłowe niemiecko - luksemburskie uważają projektowane rozwiązanie sprawy za zadawalniające. Ze strony francuskiej stawia opór jedynie kilka firm, uważając, że przyznane im kontyngenty są niewystarczające. W opozycji natomiast znajduje się cały przemysł żelazny belgijski, uważając, że jest pokrzywdzony oraz, że przydział Luksemburgu jest zbyt wielki.

Ameryka nie zmieni stanowiska w sprawie długów.

Nowy York, 17 sierpnia. (PAT). Pomiędzy prezydentem Coolidgem a sekretarzem stanu Kellogiem odbyła się bardzo ważna polityczna konferencja, dotycząca kwestji długów. W kołach poinformowanych twierdzą, iż polityka Ameryki w sprawie długów nie ulegnie zmianie. Francja otrzyma kredyty, ale po przyjęciu układu w sprawie długów.

Nieudały spisek przeciw rządowi w Meksyku.

Nowy York, (A. W.), 17 sierpnia. Według informacji z Kalifornji na granicy meksykańskiej schwycono dwuch generałów, którzy są znanymi zwolennikami Huerty, w tem jeden b. minister wojny, drugi b. szef sztabu. Generałowie ci prowadzili ze sobą 150 ludzi uzbrojonych i jedno auto pancerne z zamiarem przekroczenia granicy meksykańskiej i wykorzystania panującego w kraju podniecenia w związku z zatargiem między rządem a kościołem katolickim. Wrzenie miało być przy pomocy niewielkiej siły zbrojnej, którą mieli już generałowie przygotowaną także w samym Maksyku, skierowane przeciwko rządowi Callesa, który byłby wówczas obalony, na jego zaś miejsce wysuniętoby dawnego dyktatora Meksyku, gen. Huertę. Zaaresztowani generałowie zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

Kongres mniejszości narodowych.

W dn. 25 sierpnia r. b. w Genewie rozpocznie się drugi konrges mniejszości narodowych. Na pierwszym kongresie mniejszościowym, który odbył się w październiku 1925 r. w Genewie, reprezentowanych było 30 grup z różnych państw, wśród których były 4 grupy polskich mniejszości; z Niemiec, Litwy, Łotwy i Czech. Tego roku kongres powiększy się o 6 nowych grup. Dopuszczone będą grupy polskich mniejszości z 5 państw, mianowicie z Niemiec, Litwy, Łotwy, Czech i Rumunji. Grupom polskim przydzielono 3 referaty, grupy te będą, obok grup niemieckiej i żydowskiej, najpoważniejszymi czynnikami na tym kongresie.

Z Polski reprezentowane być mają mniejszości: niemiecka, białoruska, ukraińska i żydowska. (PAT).

Po wykryciu spisku na wyspie Krecie

Wiedeń, 17 sierpnia. (PAT). — „Neue Freie Presse" donosi z Aten: Śledztwo, przeprowadzone w związku z ostatniemi zaburzeniami na Krecie, doprowadziło do aresztowania przywódcy liberalnych postępowców Kafandarisa, b. prezesa Rady Ministrów. Kafandaris oskarżony jest nietylko o zainicjowanie ruchu powstańczego na Krecie, lecz również o uprawianie propagandy antyrządowej wśród oficerów. Oprócz Kafandarisa aresztowano wielu wyższych oficerów, jak również burmistrza miasta Pireus, należącego do partji wenizelistów. Kafandaris będzie prawdopodobnie deportowany.

Zerwanie rokowań Litwy z Kłajpedą

Kowno, (A. W.), 17 sierpnia. Rokowania prowadzone przez Puryckisa jako przedstawiciela Litwy z reprezentacją Kłajpedy, zostały zerwane, przyczem zerwanie nastąpiło w dość ostrej formie, obie strony bowiem cofnęły wszelkie poczynione w trakcie rokowań ustępstwa. Bezpośrednim powodem zerwania było żądanie delegacji Kłajpedy udzielenia przynajmniej 10 miljn. litów rocznie przez rząd litewski dla Kłajpedy. Rząd kowieński proponował ze swej strony jedynie 6 milj. litów wzamian za korzystanie z wolności ceł oraz części dochodów akcyzowych i monopolowych Kłajpedy. Zerwanie wytwarza dla rządu kowieńskiego bardzo trudną sytuację.

W Rosji Sowieckiej.

WYKLUCZENIE OSSOWSKIEGO.

Moskwa, 17 sierpnia (A. W.). Po krótkim okresie zawieszenia środków represyjnych wobec opozycji, znów mnożą się fakty dymisji, wykluczeń i t. d. Ostatnio wykluczony został z sekcji międzynarodówki znany komunista Ossowski.

ZMIANY NA WYŻSZYCH STANOWISKACH

Moskwa, 17 sierpnia (A. W.). We wszystkich instytucjach gospodarczych, w związku z upadkiem Kamieniewa, przewidywane są radykalne przesunięcia personalne.

Z Sownarchozu ma ustąpić zastępca przewodniczącego Piatakow, b. przywódca ruchu komunistycznego na Ukrainie, jeden z współtwórców opozycji Preobrażeńskiego. Piatakow był jednym z działaczy Sownarchozu, którego polityka wywoływała szczególnie ostre ataki Dzierżyńskiego.

Moskwa, 17 sierpnia (A. W.). W związku z ogłoszoną już po tygodniowej zwłoce nominacją Mikojana na stanowisko komisarza ludowego handlu, przewidywane są wśród wyższych urzędników tego resortu dalsze zmiany. M. in. pójdzie do dymisji bardzo wpływowy w komisarjacie handlu Frukin, blisko związany z Kamieniewem. Na czoło Komisarjatu wysuwa się b. poseł S. S. S. R. w Rydze, Fürstenberg Hanecki, który w ostatnich czasach zupełnie zbliżył się do kierunku, reprezentowanego przez większość Politbiura.

Rokowania w sprawie sanacji finansowej w m. Gdańska.

Gdańsk, 17 sierpnia. (PAT). Rokowania pomiędzy stronnictwami koalicji w sprawie sanacji finansowej Gdańska poczyniły — wedle doniesień pism tutejszych — znaczne postępy. Oczekiwany kompromis nie znajduje uznania jedynie u gdańskich nacjonalistów niemieckich, którzy oświadczyli, że nie udzielą mu pod żadnym warunkiem swego poparcia. Zdaniem nacjonalistów niemieckich w Gdańsku, kompromisowe uregulowanie sprawy zwiększa tylko grożące Gdańskowi niebezpieczeństwo kontroli finansowej Ligi Narodów, a kontrola taka byłaby końcem samodzielności W. M. Gdańska i wydaniem go w ręce Polski.

Wybuch w fabryce amunicji na wyspie Csepel.

Budapeszt, 17 sierpnia. (PAT). Tel. Comp. Wczoraj popołudniu pewien osobnik zeznał w policji, że w dniu wybuchu w fabryce amunicji na wyspie Csepel rozmawiał z pewnym robotnikiem tejże fabryki, który oznajmił mu, że w tym dniu do pracy nie pójdzie, gdyż popołudniu nastąpi wybuch. Robotnik ten został aresztowany; policja trzyma dotychczas nazwisko jego w tajemnicy.

Za opuszczenie tytułu 2000 drachm.

Ateny, 17 sierpnia. (PAT). Redaktor dziennika „Hostia" Achilles Kiros skazany został przez sąd wojenny na karę pieniężną w wysokości 2000 drachm za to, że pisząc w swym dzienniku o gen. Pangalosie, zaniedbał kilkakrotnie opatrzyć jego nazwisko generalskim tytułem.

Katastrofa w kopalni.

Johannisburg, 17 sierpnia. (PAT). — Podczas wielkiego pożaru, jaki wybuchł w kopalni w Branpan (?) zginęło dwóch robotników, 220 zaś robotników uległo zatruciu gazem.

Śledztwo w sprawie afery Banku Dyskontowego w Bydgoszczy.

ARESZTOWANIE REDAKTORÓW ENDECKIEJ „GAZETY BYDGOSKIEJ".

Bydgoszcz, 17 sierpnia (A. W.). Z powodu artykułu „Gazety Bydgoskiej", prostującego niektóre wiadomości, jakie się ukazały w prasie miejscowej w sprawie afery Banku Dyskontowego w Bydgoszczy, prowadzący dochodzenie w tej sprawie sędzia śledczy, Bromirski, zarządził w dniu wczorajszym w lokalu Drukarni Narodowej, w której drukuje się endecka „Gazeta Bydgoska", przeprowadzenie rewizji, jako też przymusowe doprowadzenie, przy pomocy policji, autora artykułu redaktora Fiedlera i redaktora odpowiedzialnego, Małyszę. Rewizja trwała około godziny. W wyniku zarządzenia sędziego śledczego, przytrzymano w areszcie obu redaktorów pod zarzutem poplecznictwa w zbrodni do godz. 18 wiecz., poczem nastąpiło ich zwolnienie.

—::o::—

Wiadomości telegraficzne

— Lwowska „Gazeta Poranna" podaje z pogranicza sowieckiego, iż według doniesień z Moskwy, rząd sowiecki, wobec nieustępliwego stanowiska państw bałtyckich, zrezygnował z projektu zawarcia z nimi paktów gwarancyjnych. Zdaniem sowietów, winę w tym wypadku ponoszą Anglja i Polska. (PAT.).

— Z Pekinu donoszą, iż wojska Kuo-Min-Huna znajdują się w odwrocie. Kalgan i Suaiyuan są już ewakuowane. Wojska te budują na brzegach rzeki Żółtej fortyfikacje w celu przeszkodzenia wojskom sprzymierzonym w odcięciu im odwrotu. Potwierdza się wiadomość o zajęciu przez sprzymierzeńców Kwai - Lai.

— „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Nowego Jorku, iż w Ameryce panują obecnie katastrofalne upały. Donoszą o licznych wypadkach śmierci.

— Z pogranicza sowieckiego donoszą, iż Ukraina nawiedzona została znowu przez olbrzymią masę szarańczy, która przywędrowała z Kaukazu, niszcząc plony. Bolszewicy zarządzili ponowne przysłanie na zagrożone miejsca eskadr lotniczych, które, jak się przedtem okazało, oddały przy niszczeniu szarańczy wielkie usługi.

— T. A. S. S. „Izwiestja" podkreślają, że rząd sowiecki nie uzna nigdy francusko - rumuńskiego układu, jako że układ ten zajmuje wrogie stanowisko wobec rządu sowieckiego.

— W środę nastąpi w Pradze otwarcie kongresu międzynarodowego konfederacji stowarzyszeń studentów. Delegacja polska będzie się składała z 20 osób.

— Do Londynu przybył król Iraku, Fajsal. sal.

Głosy czytelników.

O wypłatę renty inwalidzie, poszkodowanemu przy budowie mostu kolejowego.

W r. 1922 przy budowie mostu kolejowego na Sanie pod Rozwadowem spadł z rusztowania robotnik Bis Karol, wskutek czego został inwalidą. Poszkodowany zwracał się do władz o przyznanie mu renty, aż nareszcie Dyrekcja Kolei Państw. w Radomiu (Wydział IV, Dział III) dn. 30.III b. r. zawiadomiła Bisa, by dostarczył wyciąg z ksiąg stałej ludności oraz świadectwo władz administracyjnych I instancji. Powyższe załączniki zostały przesłane dn. 14.IV b. r., poczem o decyzji w sprawie wymiaru renty miał być Bis powiadomiony przez Dyrekcję.

Tymczasem upłynęło już 4 miesiące, przytem dn. 8.VIII r. b. została wniesiona prośba do Min. Kolei Państw. do Dyr. w Radomiu o przyspieszenie tej sprawy, lecz dotychczas żadnej odpowiedzi niema. Może MKP zajmie się tą sprawą i przyzna rentę temu biedakowi, który stracił zdrowie przy pracy koło budowli państwowej, a który wyczekuje niemal 4 lata. Czyżby urzędy Kolei Państw. potrzebowały aż 4 lat na załatwienie jednej sprawy?

Obecny.

Staraniem Sekretarjatu Generalnego CKW został sporządzony znaczek metalowy posrebrzany, jako odznaka Milicji Porządkowej PPS. Cena znaczka wynosi 1 zł. 50 gr. Zamówienia należy nadsyłać do Sekretarjatu Generalnego CKW, Warecka 7.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU.

WIECE P. P. S. NA KRESACH.

Dnia 14 i 15 b. m. odbyły się masowe wiece we wsiach Bereżnym, Małych Orłach i Dużych Orłach oraz w mieście Dawidgródku pow. Stolińskiego.

Liczny udział ludności świadczy o zainteresowaniu się życiem politycznem miejscowych robotników i włościan. Sytuację polityczną referował poseł tow. Wolicki. Ludność wszędzie skarży się na ucisk administracyjny, na szykany w stosunku do P. P. S.

Miejscowości, w których odbyły się wiece leżą w majątkach „króla Kresowego" ks. Radziwiłła.

„Rządy" tego pana doprowadziły ludność do rozpaczy. Właścianom odbiera on serwituty. Sądy, policja, administracja uzależniają się od tego burzyciela państwowości na Kresach.

Naprzykład sędzia Dawidgródecki mieszka u Radziwiłła. Chłopów ogarnia rozpacz wskutek złych urodzajów, korzystając z tego dwory podwyższają ceny za drzewo i siano.

Kresowiak.

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

Wczoraj między godz. 15 a 16-ą, wydarzyła się na szosie Inowrocław — Strzelno katastrofa samochodowa, w wyniku której jedna osoba poniosła natychmiastową śmierć, inne zaś doznały ciężkich uszkodzeń cielesnych. Powodem wypadku było pęknięcie opony i przewrócenie się samochodu, który ciężarem swym przygniótł jadących o stertę kamieni, leżących na szosie.

WYPADEK KOLEJOWY W TORUNIU.

W niedzielę, 15 b. m., o godz. 13,50, nastąpiło na stacji w Toruniu zapalenie się dolnej ściany wagonu przy pociągu pospiesznym Nr. 402 Gdańsk — Warszawa, z powodu rozgrzania osi. Dzięki przytomności jednego z dróżników, pociąg został w porę zatrzymany; poczem odczepiono wspomniany wagon i dołączony inny. Kurjer odszedł z godzinnem opóźnieniem, przybył jednakże do Warszawy punktualnie.

ŁUKÓW.

(kor. własna)

Staraniem Okręgowego Komitetu odbył się w niedzielę 15 b. m. w Łukowie na rynku — wiec P. P. S. Zgromadzeni w liczbie około 1500 osób wysłuchali z zainteresowaniem przemówienia tow. Baranowskiego z Warszawy.

Rezolucję, domagającą się natychmiastowego rozwiązania obecnego Sejmu i Senatu i rozpisania nowych wyborów, zmiany dotychczasowej polityki gospodarczej Rządu w kierunku położenia końca olbrzymiemu bezrobociu na wsi i w miastach, a w szczególności niezwłocznego przeprowadzenia reformy rolnej, uchwalono jednogłośnie.

Tow. Baranowski omówił również sprawę Kasy Chorych, która powstała przed paru tygodniami w Łukowie, przeciwko której miejscowy obóz prawicowy na czele z dotychczasową większością reakcyjną Rady Miejskiej i p. burmistrzem zaciekle walczą, śląc delegację do władz centralnych i fałszywie informując prasę o rzekomych wielkich kosztach administracyjnych Kasy.

KOLONJA AKADEMICKA W GDYNI.

Tegoroczny sezon w Kolonji akademickiej w Gdyni cieszył się ogromną frekwencją. Dotychczas spędziło po kilka tygodni wakacyj zgórą 500 osób. W chwili obecnej w Kolonji mieszka 220 akademiczek i akademików.

W ciągu lipca uczestnicy Kolonji odbyli kilka wycieczek zbiorowych po Pomorzu, zorganizowali na terenie Kolonji popisy lekkoatletyczne połączone z wieczorem towarzyskim.

Dzienne utrzymanie w Kolonji wynosi zł. 3.50.

—o::o—

Listy do Redakcji

Walka między Związkiem Inwalidów a Legją Inwalidów.

W odpowiedzi na „List do Redakcji Legji Inwalidów z dn. 12 sierpnia r. b., otrzymujemy list, z którego podajemy ustępy prostujące wiadomości tamtego listu, pomijając ustępy polemiczne:

Nieprawdą i bezpodstawnem kłamstwem jest, jakoby Związek Inwalidów Wojennych R. P. specjalnie kogoś „przysyłał" do „Legji", natomiast prawdą jest, że b. sekretarz „Legji" poznawszy swój błąd, który popełnił przez przyłożenie ręki do roboty, rozbijającej jednolity ruch inwalidzki specjalnem pismem prosił o ponowne przyjęcie go w szeregi organizacji ogólnej i życzeniu temu Wydział Wykonawczy Związku Inwalidów Wojennych R. P. w uwzględnieniu okazanej skruchy zadość uczynił.

Nieprawdą jest, jakoby Kantorzy, Szylerzy i Kikiewicze za pieniądze społeczne starali się poderwać opinję „Legji", natomiast prawdą jest, że na ten cel żadnych pieniędzy społecznych, organizacyjnych, ani prywatnych, nie wydano, a opinję „Legji" podrywali i podrywają jej własni członkowie.

Sekretarz Dr. Kikiewicz.

Przewodniczący (podpis nieczytelny).

RUCH ROBOTNICZY

Z życia partji.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. W środę, dn. 18 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie W O. K. R. P. P. S. Sprawy b. ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Komitet Wyborczy do Rady Kasy Chorych. W środę, dn. 18 b. m. o godz. 2 pp. w lokalu A. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu Wyborczego do Rady Kasy Chorych.

Dzielnica Jerozolimska. Wobec naznaczonego na środę, 18 b. m., posiedzenia W.O.K.R. — zebranie Komitetu Dzielnicy Jerozolimskiej odbędzie się w czwartek o godz. 7 wiecz. punktualnie.

W środę, dn. 18 b. m.

Dzielnica Starówka. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło Tramwajarzy Starówka — o godz 6-ej wiecz., w lokalu, Rycerska 6, odbędzie się zebranie koła.

Pocztowa Org. PPS. o godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie komitetu.

Wola-Czyste. O godz. 7 wiecz. w lokalu, Wolska 44, odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy, o godz. 6 posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 67, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Ochota. O godz. 7 wiecz. w lokalu Grójecka 59 odbędzie się ogólne zebranie członków, o godz. 6 pp. posiedzenie komitetu dzielnicy.

We czwartek, dn. 19 b. m.

Dzielnica Jerozolima o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica N.-Bródno. O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy Nowe-Bródno

Ruch zawodowy.

Ogólne zebranie drukarzy odbędzie się w piątek dn. 20 b. m. w sali Hygjenicznej, Karowa 31, o g. 6 wieczorem. Sprawa zdrady żółtego Zarządu. Samozwańcza umowa. Wnioski na przyszłość.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY TEATRALNI!

Ze względu na walkę Związku z dyr. Szyfmanem o umowę zbiorową do teatrów „Polskiego" i „Małego" nikomu angażować się nie wolno!

Zarząd Związku Prac. Inst. Użyt. Publ. Oddz. Warszawa IV (teatry).

Z Radjostacji Warszawskiej.

Program na dziś.

15—15.15. Komunikat gospodarczy.

17—17.25. 22-gi wykład z cyklu „Najnowsza historja Polski" wygł. prof. Henryk Mościcki.

17.30—18. Koncert popołudniowy.

18—18.55. Program dla dzieci: Bajka sceniczna „Straszny zamek" Benedykta Hertza w wykonaniu pp. Haliny Czerniawskiej, W. Tatarkiewiczówny, Z. Dobrowolskiej - Pawłowskiej, Benedykta Hertza, J. Tatarkiewicza i St. Nawrockiego.

19—19.25 Odczyt z działu „Radjotechnika" wygł. p. Włodzimierz Stępowski

19.25—19.35. Nad program „Rozmaitości".

20—20.15. Komunikat rolniczy.

20.30—22. Koncert wieczorny Wieczór operowy.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—9.02
Franki francuskie za 100—24.80
Funty angielskie za 1—44.17
Floreny holend. za 100—364.80
Kor. czesko—słow. za 100—26.93
Franki szwajcar. za 100—175.70
Szylingi austrjackie za 100—128.60
Liry włoskie 1000—29.92

—o::o—

TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Wczoraj w szóstym dniu ciągnienia piątej klasy 13-ej państwowej loterji klasycznej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

3.000 zł. nr. 42521.

2.000 zł. nr 54024.

Po 1.000 zł. n-ry: 11204 45160 45863 46906 57311 64284.

Po 600 zł. n-ry: 178 3801 13295 29519 40155 42482 42518 61590 64587.

Po 500 zł. n-ry: 1599 5577 20188 25996 26142 29639 42917 44483 56748.

Po 400 zł. n-ry: 3199 5293 7878 10642 12456 13982 15361 15836 10033 16366 19143 19309 19392 22217 24222 24516 24646 26834 28231 28369 28712 28715 28756 30594 30945 31096 31983 32387 32744 34532 35588 36506 39361 40283 41505 46189 48083 49002 50270 50662 53001 54652 57207 57259 63972.

Wykaz wygranych stawek obejrzeć można darmo w kolekturze E. Lichtensteina i S-ka Warszawa, Marszałkowska 146. Oddziały kolektury: Bielańska 3, Krak. Przedm. 37, Nalewki 42 i w kolekturze „Źródło Szczęścia", Królewska 43 naprost Giełdy, gdzie też już są przyjmowane łaskawe zamówienia na loterję do I-ej klasy następnej loterji.

Cena losów nie zmieniona.

—o::o—

KRONIKA

STAN POGODY

W Zakopanem wczoraj było dość pogodnie, w Morskiem Oku — pogodnie, temperatury odpowiednio 14° i 10°, najniższe nocą 13° i 10°, najwyższe onegdaj 21° i 13°, opadu po 2 mm. Temp. najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 20°0, najniższa 10°5.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, umiarkowanie ciepło, słabnące wiatry zachodnie.

Pierścień plantacji dookoła Warszawy. Dział ogrodniczy wydziału technicznego magistratu przystąpił do wykonania pierwszej serji wielkiego planu polegającego na tem, aby poczynając od kościoła mokotowskiego poprzez Mokotów, Rakowiec, Szczęśliwice i t. d. otoczyć Warszawę pierścieniem plantacji. Pierwsza serja, obejmująca teren od kościoła mokotowskiego do bateryjki Wierzbno, jest już splantowana i zniwelowana. Zasypywana jest też fosa przylegająca do ul. Puławskiej, napełniona wodą do wysokości 1½ metra. Na zniwelowanym terenie urządzone będzie wielkie boisko do piłki nożnej dla dzielnicy południowej, nadto bieżnia i kilka kortów tenisowych oraz dwa place do gier ruchowych dla dzieci. Na omawianym terenie urządzone będą też dwie aleje cieniste, dużo kwitnących krzewów i bylin. Następnie roboty odbywać się będą na terenie od bateryjki Wierzbno do fortu Mokotowskiego. Pierwsza serja robót (ul. Puławska—fort Mokotowski), obejmować będzie przestrzeń około 2 klm. i wykończona będzie do jesieni r. b. Dalszy postęp omawianych robót w następnych latach uzależniony jest od przekazania potrzebnych w tym celu terenów państwowych miastu.

Loty polsko - duńsko - szwedzkie. Od dnia 15 b. m. do 24 rozpoczęły się próbne loty w liczbie 10-ciu na linji Warszawa — Puck — Kopenhaga. Loty odbywają się w 9-cio osobowych luksusowych aparatach Junkersa, prócz 9-ciu pasażerów, samolot zabiera pilota i mechanika. Pierwszy lot rozpoczyna się z miasta Malmö w Szwecji w zatoce Kattegat. Czas przelotu z Pucka do Kopenhagi wynosi 3 do 3 i pół godzin. Aparaty lotnicze zaopatrzone są w stacje radjowe nadawczo-odbiorcze tak, że w każdej chwili mogą wzywać pomocy. Podczas lotu pasażerowie będą mieli możność słuchania koncertów różnych stacji nadawczych. Aparaty radjowe zostały wprowadzone na specjalne żądanie polskiego Min. Kolei. W czasie lotów próbnych pomiędzy Puckiem a wyspą Bornholm krążyć będzie eskadra polskich statków, między Kopenhagą a Bornholmem—statki duńskie.

Z Uniwersytetu Warszawskiego: Wobec pojawienia się w wielu pismach mylnej notatki o egzaminach kwalifikacyjnych, Sekretarjat Uniwersytetu Warszawskiego zawiadamia, iż egzaminy kwalifikacyjne obowiązują nowowstępujących jedynie na Wydziałach: Lekarskim i Farmaceutycznym.

Zjazd Meljoracyjny. Pierwszy Ogólno-państwowy Zjazd Meljoracyjny, który miał odbyć się w dn. 3—6 czerwca r. b. został odroczony do dnia 25—28 września r. b. i w tym terminie odbędzie się w Warszawie.

Informacyj na pisemne zapytania udziela Komitet Organizacyjny, ul. Czackiego 3 (gmach Stow. Techników).

Wypadki.

Wypadek tramwajowy. Na ul. Chłodnej przed domem Nr. 11 pod przejeżdżający tramwaj linji Nr. 5 dostał się przebiegający przez jezdnię 6-letni Aleksander Sender. Lekarz Pogotowia stwierdził obcięcie lewej kończyny dolnej i, po udzieleniu pomocy, przewiózł chłopca w stanie ciężkim do szpitala dziecinnego im. Karola i Marji.

Ujęcie złodzieja kolejowego. Podczas kontroli pociągu Nr. 825, idącego z Warszawy jeden z pasażerów III klasy, udający śpiącego zwrócił uwagę post. Szulca, który stojąc na stopniu przez szybę wziął nieznajomego pod obserwację. Na szlaku Miłosna-Mrozy, nieznajomy, korzystając z ogólnego w przedziale snu, podjął z półki jakąś paczkę, którą szybko schował pod marynarkę, kierując się ku wyjściu. Policjant ująwszy nieznajomego wylegitymował go, jako Feliksa Bogusza, mieszkańca Garwolina, złodzieja zawodowego, który wydał swego wspólnika Bolesława Sadowskiego, który zbiegł.

Wybuch pieca. W mieszkaniu Stanisława Kiellina, technika dentystycznego na pl. Żelaznej Bramy Nr. 6, w czasie przygotowywania masy do wyrobu sztucznych zębów, nastąpił wybuch naczynia kosmetycznego. Wskutek wybuchu, stojąca w pobliżu służąca, Józefa Poniatowska doznała ogólnego obrażenia ciała oraz oberwania prawej ręki. Nieszczęśliwą w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus. Jednocześnie zostało zniszczone całkowicie urządzenie kuchni. Miejsce zabezpieczono do czasu zejścia komisji.

Wóz pod pociągiem. Na przejeździe kolejowym przy ul. Prądzyńskiego pociąg Nr. 1721, idący z dworca Głównego na dworzec Gdański najechał na wóz naładowany sianem, należący do Stanisława Guzika, mieszkańca wsi Pięty-Słupickie, gm. Skuj, pow. Błońskiego. Wóz doszczętnie rozbity. Wypadku z ludźmi nie było.

Wykopane kości ludzkie. Przy kopaniu dołów przed domem Nr. 7/9 przy ul. Muranowskiej pod chodnikiem na głębokości jednego metra robotnicy natrafili na czaszkę ludzką oraz pięć kości.

Oszustwo brylantowe. Przybyłą z Pruszkowa Zofję Szymańczukową, przechodzącą ul. Grzybowską przed domem Nr. 7 zaczepił jakiś mężczyzna, proponując jej okazyjne nabycie kolczyków brylantowych. Szymańczukowa bardzo chętnie zgodziła się na propozycję i wzamian kolczyków wręczyła nieznajomemu 400 zł. Następnie Szymańczukowa, chcąc oszacować kolczyki weszła do sklepu jubilerskiego, gdzie nastąpiło rozczarowanie, ponieważ dowiedziała się, że padła ofiarą zwykłego oszustwa.

Okradziony w pociągu. Kazimierzowi Kropaczek (Al. Jerozolimskie Nr. 33) w pociągu między stacjami Zagnańsk i Otwock skradziono neseser i walizkę, zawierającą garderobę wartości 1.500 zł.

Podrzucone dzieci. W ciągu ubiegłej doby znaleziono dwoje podrzuconych dzieci płci żeńskiej — na ul. Gęsiej Nr. 10 i Wileńskiej Nr. 7. Podrzutki przesłano do domu wychowawczego.

—o::o—

TEATR I MUZYKA

Teatr Letni. Codziennie „Figle polityczne".
Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Napoleon w szlafroku".
Teatr Polski. Codziennie „Płomienna noc" Lengyela.
Teatr Polski. Codziennie „Płomienna noc".
Teatr Mały. Tylko do piątku włącznie grana będzie pełna humoru komedja Verneuil'a „Azais". W sobotę premjera głośnej komedji Jakóba Devala p. t „Simora".
Teatr Nowości (Bielańska 5). Codziennie operetka p. t. „80 nocy dookoła półświatka".
Teatr „Wodewil". Codziennie rewja „Wszyscy na jednego".
Teatr „Odrodzony" (na Pradze) Dziś komedja „Porwanie Sabinek".
Teatr Olimpja. Codziennie aktualny wodewil w trzech aktach Nela i Lela „Zuzanna w kąpieli".
Dolina Szwajcarska. Dziś koncert Muzyki Polskiej w wyk. Ork. Repr. P. P. pod dyr. Sielskiego z udziałem N. Grudzińskiej i L. Kochowicza, oraz podwójnego kwartetu wokalnego. Wejście 50 gr. ulg. 30 gr.

—o::o—

Z teatrów świetlnych.

Kino Filharmonja. „Tajemnica starej panny" i „w Expressie Arizona".
Kino Stylowy. „Tajemnice adwokata".
Kino Apollo. „Sodoma i Gomora".
Kino Colosseum. „Kiedy serce przemawia" i „Na rozdrożu".
Kino Splendid. „Dziewczynka pierwszej klasy" z Corinne Griffih.
Kino Palace. „Macocha" i „Dzisiejsza młodzież".
Kino Pan. „Miłostki carskiego huzara (według powieści Puszkina).
Kino Nowy. „Hrabia Monte Christo".
Kino Wodewil. „Zemsta nietoperza".
Kino Światowid. „Kadet marynarki" z Romanem Novarro i Bebe Daniels, oraz „Panienka od paluszków" z Bebe Daniels.
— **Kino Sokół.** „Żona za pieniądze".

—::o::—

ZE SPORTU.

Wystawa Przemysłowo - Sportowa.

W dniu 21 b. m. nastąpi otwarcie Wystawy Przemysłowo-Sportowej, która trwać będzie do dnia 10 września b. r. Wystawa zorganizowana będzie na terenach Warszawskiego Tow. Kolarskiego, na Dynasach, w sali gmachu oraz w kioskach na otwartem powietrzu. Przez cały czas trwania wystawy odbywać się będą codziennie imprezy sportowe, jak piłka nożna, lekkaatletyka, kolarstwo, piłka rowerowa, wyścigi samochodowe, motocyklowe, uruchomiona zostanie strzelnica z broni małokalibrowej i łuków, gra polo, konkursy hippiczne, zapasy i podnoszenie ciężarów i t. p.

Zawody artystów Scen Polskich i mecz Prasa-Artyści.

Pierwszy dzień wystawy przemysłowo-sportowej a mianowicie sobota dnia 21 b. m. uświetniony zostanie zawodami lekkoatletycznemi i kolarskiemi Artystów Scen Polskich. Jednocześnie odbędzie się w tym dniu rewanż-mecz piłki nożnej Prasa Sportowa-Artyści Scen Polskich. Szczegóły podamy w swoim czasie.

Pokwitowania.

Na Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka.

Drukarnia, Redakcja i Administracja „Robotnika" zł. 154.05.

—o::o—





WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. **Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej.** Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 procent drożej. Układ ogłoszeń w tekście 4-szpaltowy, układ zwyczajnych 8 szpaltowy. Za termin druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny dr. FELIKS PERL. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.